Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 8 i poniedziałek
9 września 1968 r.
Rok XXIII Nr 214 (6759)

DZIENNIK ŁÓDZKI

## Kolejna prowokacja Izraela

Jak poinformował jordański rzecznik wojskowy, w sobotę podczas 40-minutowej strzelaniny między izraelskimi i jordańskimi wojskami 5 żołnierzy izraelskich zostało ranionych. Podczas incydentu został również zniszczony opancerzony transporter izraelski. Strona jordańska nie poniosła strat. Rzecznik podkreślił, że pierwsi otworzyli ogień Izraelczycy, ostrzeliwując stanowiska jordańskie w rejonie wsi Akbara na północ od miasta Irbid.

## Stanisław Józefiak z Południowo-Łódzkich ZPJ drugim delegatem Łodzi na V Zjazd PZPR

# Głęboka troska o dalszy rozwój zakładu

Ponad 80 delegatów, przedstawicieli 2800 pracowników Południowo-Łódzkich Zakładów Przem. Jedwabniczego wzięło wczoraj udział w zakładowej konferencji przedzjazdowej. Referat otwierający dyskusję wygłosił I sekretarz KZ PZPR — **K. Bartosiak.** Omówił on dotychczasowy dorobek kampanii przedzjazdowej, zadania jakie w najbliższych latach oczekują organizację partyjną, kierownictwo zakładu i jego załogę oraz nakreślił perspektywy rozwojowe przedsiębiorstwa.

Te ostatnie wiążą się szczególnie z trwającą aktualnie, i przewidywaną także na lata przyszłe, modernizacją zakładu. Warto wspomnieć, że na unowocześnienie i rozbudowę fabryki, na zakup i montaż nowych krosien hydraulicznych wydano w roku 1967 i I półroczu br. prawie 90 mln zł. Dzięki tym właśnie krosnom możliwe stało się zwiększenie ilości produkowanych tkanin, poprawienie ich jakości oraz obniżenie kosztów własnych produkcji.

Sprawy jakości wyrobów oraz poprawy warunków pracy stały na czele zagadnień omawianych w czasie dyskusji. Głęboka troska o dalszy rozwój i kształt zakładu była zresztą podstawą wszystkich wystąpień na konferencji. Mówiono także o potrzebach eksportowych mobilizujących załogę do jeszcze staranniejszej pracy, problemach asortymentowych, socjalno-bytowych itd.

Dyskutanci zapewniali też w imieniu załogi, że wszystkie zobowiązania podjęte dla uczczenia V Zjazdu partii, zakładające m. in. wykonanie ponad plan 300 tys. metrów tkanin o wartości 6 mln zł — zostaną na pewno wykonane w terminie. Wiele ze zgłaszanych w czasie dyskusji przedzjazdowej wniosków i postulatów dało już teraz poważne efekty ekonomiczne i organizacyjne. Dotyczą one np. struktury zatrudnienia, lepszego wykorzystania czasu pracy, rytmiczności produkcji, planowania wewnątrzzakładowego, kooperacji itp.

Z kolei dyr. nacz. zakładów — **A. Dąbrowa** — omówił niektóre zadania stojące przed załogą i zakładem — w świetle Tez zjazdowych. Dyr. zjednoczenia — W. Aerbach na-

(B) Dalszy ciąg na str. 2

## W przeddzień święta plonów

# Przodujący rolnicy otrzymali w Belwederze wysokie odznaczenia państwowe

ZGODNIE Z WIELOLETNIĄ JUŻ TRADYCJĄ — W SOBOTĘ, W PRZEDDZIEŃ OGÓLNOKRAJOWYCH UROCZYSTOŚCI DOŻYNKOWYCH, KILKUDZIESIĘCIU NAJLEPSZYCH SPOŚRÓD PRZODUJĄCYCH ROLNIKÓW SPOTKAŁO SIĘ W BELWEDERZE Z PRZEDSTAWICIELAMI NAJWYŻSZYCH WŁADZ PARTYJNYCH I PAŃSTWOWYCH.

W czasie spotkania, w którym udział wzięli: **W. Gomułka, M. Spychalski, J. Cyrankiewicz, Cz. Wycech, Z. Kliszko, B. Jaszczuk, I. Loga-Sowiński, R. Strzelecki, M. Jagielski, B. Podedworny, J. Tejchma, K. Banach, Z. Tomalk i F. Gesing** — 36 przodującym rolników, spółdzielców, dyrektorów i pracowników PGR, POM, służby rolnej i naukowców udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Przyznane im odznaczenia są wyrazem wysokiej oceny pracy i osiągnięć nie tylko ich, ale milionów polskich rolników oraz uznaniem ze strony władz państwowych dla całej wsi za systematyczny stały rozwój produkcji rolnej, za upowszechnianie nowoczesnych metod gospodarowania.

*Uroczystego aktu dekoracji odznaczonych dokonali: Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Czesław Wycech.*

Na wstępie do zgromadzonych przemówił przewodniczący Rady Państwa — marszałek Polski, Marian Spychalski, który wyraził głębokie zadowolenie z przybycia przodowników pracy w rolnictwie na spotkanie do Belwederu i powitał ich serdecznie w imieniu najwyższych władz politycznych i państwowych Polski Ludowej. M. Spychalski wyraził przybyłym, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom rolnictwa, gorące podziękowanie za tegoroczne osiągnięcia, polegające przede wszystkim na kontynuowaniu stałego, postępującego z roku na rok rozwoju produkcji rolnej.

Na zakończenie Marian Spychalski pogratulował przybyłym nadanych im odznaczeń, życzył dalszych osiągnięć w pracy oraz wiele szczęścia w życiu osobistym.

## Centralne uroczystości „Dnia Energetyka"

**Sobota, 7 bm. była świętem całej blisko 90-tysięcznej rzeszy energetyków. Centralna akademia z okazji „Dnia Energetyka" odbyła się w największej w kraju elektrowni wodnej w Solinie nad Sanem w Bieszczadach. Jej moc wynosi 120 MW.**

**Na placu przed siłownią hydroelektrowni zgromadzili się przedstawiciele zakładów energetycznych z całego kraju oraz załoga zespołu elektrowni wodnych Solina-Myczkowce. Przybyli również — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrychowski, min. górnictwa i energetyki — Jan Mitręga.**

**Do zebranych przemówili członek Biura Politycznego KC PZPR S. Jędrychowski i min. górnictwa i energetyki J. Mitręga,**

**127 najbardziej zasłużonym pracownikom polskiej energetyki przyznano z okazji ich święta wysokie odznaczenia państwowe.**

## Święto kolejarzy

### Uroczysta akademia w Teatrze Wielkim

*W wypełnionej po brzegi sali Teatru Wielkiego odbyła się w sobotę okręgowa akademia z okazji 50 rocznicy* ZZK i Dnia Kolejarza. W akademii udział wzięli: wiceminister komunikacji M. Zajfryd, sekretarz KŁ PZPR M. Kuliński, sekretarz KW PZPR B. Malinowski, zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi E. Wróblewski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZZK St. Wnuk, dyrektor Okręgu Kolei Państwowych w Warszawie R. Rakowski, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZK J. Konarzewski, przedstawiciele Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

O historii Zw. Zaw. Kolejarzy, o udziale pracowników polskich kolei w ruchu rewolucyjnym, o ich dorobku w Polsce Ludowej, mówił przewodniczący Zarządu Okręgu ZZK J. Konarzewski. W swoim wystąpieniu wskazał on na wielki wkład kolejarzy polskich w socjalistyczne budownictwo kraju.

W czasie uroczystości zabrał również głos sekretarz KŁ PZPR M. Kuliński, który w imieniu łódzkich i wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych podziękował kolejarzom za ich codzienny trud i wysiłek. Odczytany został również list z podziękowaniami i życzeniami od przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi, E. Kaźmierczaka.

Wiceminister komunikacji M. Zajfryd udekorował następnie wyróżniających się pracowników kolei wysokimi odznaczeniami państwowymi, m. in. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał naczelnik Oddziału Robót Budowlanych w Łowiczu M. Kicman; Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — F. Cech, toromistrz DZ Skierniewice i T. Dobrowolski, kierownik Oddziału Naprawy w Łodzi; Złoty Krzyż Zasługi — kierownik działu BKD Łódź, Jerzy Bechner. Zastępca dyrektora Biura Projektów Kolejowych w Łodzi Wł. Tomaszewski otrzymał Odznakę Przodującego Kolejarza.

W części artystycznej wystąpiły zespoły artystyczne Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych i artyści scen łódzkich. Na zakończenie uroczystości uczestnicy akademii obejrzeli operę „Tosca" w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego.

(e. o.)

◆ POSIEDZENIE PREZYDIUM KC KPCz. ◆ LIST DO PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH. ◆ ROZMOWY W. KUŹNIECOWA Z A. DUBCZEKIEM. I O. CZERNIKIEM. ◆ NOWA USTAWA O FRONCIE NARODOWYM. ◆ ŻYCZLIWE PRZYJĘCIE PRZEMÓWIENIA G. HUSAKA. ◆ SPRAWNOŚĆ ORGANÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.

# Postęp normalizacji w CSRS

**Najdonioślejszym wydarzeniem, od którego wypada zacząć relacje minionej doby, jest opublikowanie komunikatu z pierwszego posiedzenia nowego Prezydium KC KPCz wybranego na Plenum KC 31 sierpnia. Obradom przewodniczył pierwszy sekretarz KC KPCz Aleksander Dubczek. Prezydium omówiło projekt działania, mającego na celu zapewnienie realizacji uchwał ostatniego Plenum KC i przedyskutowało informacje o rozporządzeniach władz państwowych, dotyczących wykonywania zobowiązań wypływających z rozmów w Moskwie z 26 sierpnia. Dokonano oceny sytuacji partii w kraju oraz uchwalono tekst listu, który zostanie przesłany wszystkim podstawowym organizacjom partyjnym.**

Z tekstu dość długiego komunikatu należy wyróżnić dwie sprawy, na których — jak widać — Prezydium chciało położyć szczególniejszy akcent. Przede wszystkim dość dużo miejsca w komunikacie zajmuje sprawa realizacji postanowień moskiewskich. W rozumieniu komunikatu „niezbędne jest słuszne pojmowanie rzeczywistości politycznej w kraju, tak, aby jednolicie realizować porozumienia przyjęte przez delegację CSRS w Moskwie, stwarzać warunki dla stopniowego wycofywania wojsk, normalizacji politycznych i gospodarczych stosunków w kraju, a równocześnie przeprowadzać konkretne kroki, wynikające z linii przyjętej po plenum styczniowym przez partię".

Drugą sprawą, którą znajdujemy w tekście komunikatu i która wywołała powszechne zainteresowanie, jest stwierdzenie, że „zostały już stworzone warunki do konkretnych i odpowiedzialnych rozmów pełnomocnych przedstawicieli obu stron porozumienia moskiewskiego".

Na tle tak sformułowanego komunikatu łatwo zrozumieć ożywienie panujące wśród społeczeństwa w Czechosłowacji, a zwłaszcza wśród różnych kół społecznych w stolicy CSRS, wywołane wizytą wiceministra W. Kuźniecowa, który obecnie prowadzi rozmowy w Pradze W piątek donosiliśmy o rozmowie przeprowadzonej przez W. Kuźniecowa z prezydentem L. Svobodą. W sobotę, 7 września W. Kuźniecow rozmawiał z A. Dubczekiem i z O. Czernikiem.

W piątkowej korespondencji „Prawdy" z Pragi, kwitującej oznaki normalizacji życia państwowego, partyjnego, społecznego i gospodarczego w CSRS, znalazło się stwierdzenie, które zwróciło w stolicy Republiki uwagę.

„Ci, którzy rozumieją powstałą sytuację — pisała „Prawda" — a z każdym dniem jest

(A) Dalszy ciąg na str. 2

## A. Hanuszkiewicz dyrektorem Teatru Narodowego

Od września br. dyrekcję i kierownictwo artystyczne Teatru Narodowego objął Adam Hanuszkiewicz, który w dalszym ciągu będzie pełnił funkcję dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Powszechnego w Warszawie.

## Wywiady NRF i USA wykorzystały sieć radioamatorów dla siania dywersji w CSRS

Jak informuje Agencja ADN, obecnie ujawniono nowe szczegóły związane z wykorzystywaniem sieci radioamatorów w NRF i w Berlinie zachodnim przez wywiady zachodnioniemiecki i amerykański dla organizowania kontrrewolucji w CSRS. Stwierdzono np., że w paśmie 40 i 80 m szczególnie czynne były amatorskie stacje nadawcze, które należą od dłuższego czasu do sieci nadawczej powiązanej nieprzypadkowo z systemem łączności radiowej policji zachodnioniemieckiej.

Agencja podaje dokładne adresy i nazwiska posiadaczy stacji, stwierdzając, że wymieniały one od 21 sierpnia jawne i zaszyfrowane informacje ze stacjami radiowymi działającymi w CSRS.

## Paweł VI zrzeknie się papiestwa?

Wielki włoski tygodnik „Europeo" publikuje w numerze z 7 bm. obszerny artykuł twierdzący, że papież Paweł VI zamierza ustąpić za 4 lata, tj. z chwilą ukończenia 75 lat.

Pogłoski, że Paweł VI zamierza zrzec się papiestwa po ukończeniu 75 roku życia, powtarzają się już od dłuższego czasu w kołach watykańskich.

## ★ Walki w pobliżu Sajgonu
## ★ USA nasilają naloty na DRW

# Sierpień miesiącem wielkich strat agresora

**Siły narodowo-wyzwoleńcze w dalszym ciągu atakują pozycje wojsk amerykańskich i reżimowych w południowych prowincjach Wietnamu południowego. Walki koncentrują się głównie w pobliżu Sajgonu oraz w rejonie delty Mekongu.**

Komisja DRW do badania zbrodni imperialistów amerykańskich w Wietnamie opublikowała komunikat o nowych przestępstwach amerykańskiego agresora.

Komunikat stwierdza, że liczba nalotów na terytorium DRW, która w lipcu wynosiła 3.400, w sierpniu wzrosła do 6.500.

W prowincji Ha Tinh, w której znajduje się 250 wiosek, 217 zostało zbombardowanych. Agresorzy amerykańscy — stwierdza komunikat — biorą za cel swych bombardowań szpitale, szkoły, pagody i osie dla bezbronnej ludności.

**W sierpniu siły narodowo-wyzwoleńcze Wietnamu południowego przy udziale ludności cywilnej tego kraju atakowały agresora w rejonie 30 miast. Celem ataków partyzantów były konwoje nieprzyjacielskie, wojskowe obiekty, lotniska oraz rejony koncentracji wojsk amerykańskich i reżimowych. W rezultacie walk partyzanci zabili, ranili lub wzięli do niewoli 62 tys. żołnierzy nieprzyjaciela, w tym 20 tys. Amerykanów. Wiadomość ta została opublikowana przez dowództwo wojskowe Narodowego Frontu Wyzwolenia.**

**Siły patriotyczne zniszczyły ogółem ponad 1.000 pojazdów wojskowych, w tym ponad 800 czołgów oraz transporterów opancerzonych, zatopiły lub uszkodziły ponad 100 kutrów wojskowych oraz barek, zniszczyły ok. 100 sztuk różnego rodzaju dział artyleryjskich oraz 25 schronów.**

(C) Dalszy ciąg na str. 2

# Teatr Wielki wśród przyjaciół

## (Telefonem z Lipska)

**Tuż za szlabanem granicznym w Goerlitz, jeszcze 200 km przed Lipskiem powitał nas wicedyrektor Lipskich Teatrów Miejskich Günter Kunze. Przywiózł ze sobą olbrzymi pęk czerwonych goździków, które osobiście wręczył każdemu z członków ekipy oraz miłą wiadomość, że wszystkie bilety na przedstawienia „Pana Twardowskiego" są od kilku dni wyprzedane do ostatniego miejsca. Od razu poczuliśmy się wśród przyjaciół. Na powitalnym obiedzie w Goerlitz panowała już serdeczna niewymuszona atmosfera.**

**Wieczorem — Lipsk przeżywający teraz doroczne Targi. Występy łódzkiego Teatru Wielkiego są zresztą jedną z głównych imprez przewidzianych na ich zamknięcie.**

**Gospodarze zadbali o urozmaicenie pobytu naszemu zespołowi, a do tego dochodzą przecież jeszcze normalne zajęcia związane z przygotowaniem spektaklu.**

**Dziś rano próba z udziałem telewizji i konferencja prasowa, a wieczorem pierwsze przedstawienie. Zespół ma tremę to się czuje, ale sądzę, że — tak serdecznej atmosferze i nie ona do wieczora i cały balet zatańczy jak w Łodzi.**

**Po przedstawieniu zespół będzie podejmowany na przyjęciu wydanym przez nadburmistrza Lipska p. Kresse i generalnego dyrektora Teatrów Lipskich prof. Kaysera.**

**O wrażeniach z pierwszego przedstawienia — we wtorek.**

**J. KATARASINSKI**

# Patriota niezłomny

*„Ludzie, kochałem was, Bądźcie czujni!"*

Słowa te nie ukazywały się na murach czechosłowackich miast w czerwcu, lipcu i sierpniu. Nie było ich w enuncjacjach prasowych i w audycjach telewizyjnych. Ci, którym udostępniono środki masowego przekazu, którzy wysyłali na ulice swych uzbrojonych w pędzle i farby agitatorów, nie potrzebowali wezwań do czujności. Wręcz przeciwnie — osłabienie czujności — oto ich dewiza.

„Ludzie, kochałem was. Bądźcie czujni!" — to ostatnie słowa Juliusza Fuczika, napisane w celi hitlerowskiej katowni na kilkanaście tygodni przed śmiercią. Płomienny komunista, członek KPCz od 1921 roku, a więc od jej założenia, organizator czechosłowackiej prasy podziemnej i członek KC partii w okresie okupacji hitlerowskiej, dobrze poznał oblicze faszyzmu. Przez pięćset dni, pięćset okrutnych dni, codziennie patrzał w to oblicze. Bity, torturowany, konfrontowany z bliskimi i towarzyszami, do których przyznać się nie było wolno, tłamszony butami esesmanów, wabiony ponętnymi propozycjami — wiedział jak nikt, co to znaczy faszyzm i jaki los czeka ludzkość w jego trybach.

**„Bądźcie czujni!" — napisał idąc na śmierć — wierząc głęboko, że idee, o które walczył całe życie, zwyciężą, że krew patriotów czeskich i słowackich przelewana w walce podziemnej i w hitlerowskich katowniach nie pójdzie na marne.**

**Wiara w słuszność sprawy, której się służy, i miłość do ludzi — to dwie najistotniejsze cechy charakteru Juliusza Fuczika.**

Już w 1929 roku jako dziennikarz tygodnika „Tvorba" i gazety „Halo Noviny" oddał cały swój dziennikarski, publicystyczny talent na usługi partii. Idee socjalistyczne, internacjonalizm, braterstwo proletariuszy walczących o oswobodzenie społeczne propagował w swych pracach z żarliwością gorącego czeskiego patrioty. W reportażach ze Związku Radzieckiego dostrzegał rolę tego kraju w przyszłym rozwoju socjalizmu na świecie, stał się rzecznikiem i żarliwym obrońcą tak mocno wówczas, jak i dziś, krytykowanych posunięć Kraju Rad.

**Nigdy ani na cal nie zszedł Juliusz Fuczik z drogi, na którą wkroczył mając lat osiemnaście. Był zawsze przykładem komunistycznego dziennikarza służącego narodowi i partii. W czasie okupacyjnej nocy znalazł się w pierwszych**

Dalszy ciąg na str. 2

# Sierpień miesiącem wielkich strat agresora

(C) Dokończenie ze str. 1

**Dotkliwe straty poniosła 25 amerykańska dywizja zmotoryzowana. Partyzanci sforsowali wszystkie linie obronne bazy Da Nang wdzierając się do miasta. Wyparli z pola walki 5 batalionów wojsk reżimowych broniących miasto oraz zagrozili amerykańskim obiektom wojskowym a w szczególności lotnisku wojskowemu i...zy.**

**W czasie 5-dniowych walk w rejonie miasta Tay Ninh patrioci południowowietnamscy wyeliminowali z walki ponad 1.000 żołnierzy nieprzyjacielskich, zniszczyli 130 czołgów i wozów bojowych oraz 3 baterie artylerii.**

**W tym samym czasie partyzanci atakowali dwukrotnie ugrupowania amerykańskie w okręgu Cha La eliminując z walki 1.150 żołnierzy amerykańskich i reżimowych. Partyzanci zniszczyli lub uszkodzili ponad 300 czołgów i pojazdów wojskowych.**

Piraci amerykańscy przeprowadzili w miesiącu sierpniu około 6.400 lotów bombardując południowe prowincje DRW. Ataki piracki koncentrowały się głównie na obiektach gospodarczych, kulturalnych oraz zabudowaniach cywilnych.

Artyleria przeciwlotnicza Wietnamskiej Armii Ludowej zestrzeliła już 3.139 maszyn pirackich.

# Postęp normalizacji w CSRS

(A) Dokończenie ze str. 1

ich więcej, muszą dostrzec, że proces normalizacji, to przede wszystkim całkowite zdemaskowanie i rozgromienie prawicowych antysocjalistycznych sił, zlikwidowanie ich wpływu na część ludności, a zwłaszcza na młodzież, zdecydowane umocnienie kierowniczej roli partii komunistycznej, działalności organów państwowych w sferze ideologicznej i życia społecznego".

Jeśli już mowa o atmosferze politycznej ostatniej doby w stolicy Republiki, trzeba wspomnieć o dobrym, życzliwym przyjęciu przez opinię publiczną przemówienia pierwszego sekretarza KC KP Słowacji, Gustava Husaka. Uznano bowiem, ze przemówienie to w swej argumentacji, w swej wymowie jest politycznie wyważone, konsekwentne i prezentuje stanowisko, które jeśliby zostało przyjęte przez wszystkie wpływowe ośrodki życia Republiki, dałoby w efekcie właśnie ową normalizację w szerokim tego słowa znaczeniu.

O normalizacji, bądź też o przesłankach, które nakazywałyby spodziewać się osiągnięcia tej normalizacji — pisze się w prasie czechosłowackiej dużo. Tak na przykład dziennik „Lidova Demokracie", który ukazał się w sobotę 7 bm. po raz pierwszy, po dłuższej przerwie, zamieścił na czołowce w formie hasła zawołanie: „Umacniać jedność wszystkich sił dążących do ładu i porządku!".

Również zamieszczone w sobotnich numerach „Rudeho Prava" oraz „Lidovej Demokracie" reportaże z pogranicza CSRS z NRF i Austria, mają na celu wskazanie, że armia CSRS spełnia tam swoją rolę, stoi na straży granic i że zabezpiecza podstawowe zadania w dziedzinie obrony Republiki. Autorom chodzi o podkreślenie pełnej zdolności obronnej CSRS, zabezpieczonej przez armię.

Na sytuację w kraju, na kształtowanie się warunków pozwalających rozwinąć ofensywę sił socjalistycznych, musi mieć wpływ sprawność organów służby bezpieczeństwa. Stąd waga oświadczeń składanych ostatnio nader często przedstawicielom prasy i radia przez nowego ministra spraw wewnętrznych, Jana Pelnarza.

Minister Pelnarz udzielił m. in. wywiadu telewizji praskiej. Oświadczył tam: „zdaję sobie sprawę z tego, że nie zawsze będziemy robić rzeczy popularne. Zdaję sobie również sprawę z tego, że jako funkcjonariusza publicznego nie każdy będzie mnie lubił. Jeśli jednak już podjąłem tę decyzję i podjąłem obowiązki ministra spraw wewnętrznych, to dlatego że jestem przekonanym zwolennikiem polityki postyczniowej i w pełni popieram kierownictwo naszej partii".

Duże znaczenie dla klarowania się sytuacji politycznej mają ustalenia i definicje, jakie znajdujemy w nowej ustawie o Froncie Narodowym. Ustawę tę skomentował publicznie przewodniczący KC Frontu Narodowego E. Erban. Ustawa charakteryzuje partię polityczną jako instytucję rozwijającą swoją działalność i zrzeszającą swoich członków na podstawie pewnego określonego światopoglądu lub programu w celu aktywnego oddziaływania politycznego na społeczeństwo i skłonienia go do współdziałania w tworzeniu polityki państwa i pełnieniu władzy państwowej. W związku z tym ważne jest postanowienie ustawy, zgodnie z którym partie polityczne i organizacje, pełniące niektóre funkcje polityczne, mogą działać tylko w ramach Frontu Narodowego.

# Głęboka troska o dalszy rozwój zakładu

(B) Dokończenie ze str. 1

kreślił natomiast zadania jakie realizować będzie cały łódzki przemysł jedwabniczy oraz wskazał na ciekawe perspektywy rozwoju tego przemysłu w najbliższych latach.

M. in. właśnie w Łodzi powstać ma niedługo Centralne Laboratorium Przemysłu Jedwabniczego.

W dyskusji zabrał także głos obecny na konferencji sekretarz KŁ PZPR — **M. Kuliński**, który wiele miejsca w swoim wystąpieniu poświęcił sprawie rozbudowy i modernizacji łódzkiego przemysłu tak włókienniczego, jak również elektrotechnicznego, maszynowego itd. Mówiąc zaś o sprawach zakładu i problemach przemysłu jedwabniczego — M. Kuliński podkreślił mocno wagę starań o lepszą jakość i nowoczesność wyrobów — starań, którym patronują nie jako nasze rosnące ciągle zamierzenia i apetyty eksportowe.

W czasie konferencji wybrano 9 delegatów na konferencję dzielnicową oraz delegata na V Zjazd. Został nim **38-letni Stanisław Józefiak**, robotnik pracujący w zakładach od 1952 r. — pracownik ambitny, lubiany przez kolegów, posiadający duże kwalifikacje zawodowe, ofiarny działacz partyjny i społeczny

SŁ.

# Patriota niezłomny

Dokończenie ze str. 1

**szeregach tych, którzy piórem swoim, w szeregach partii, prowadzili walkę z faszyzmem i rodzimą reakcją.**

W „Reportażu spod szubienicy" tak napisze o tym okresie: „...Miesiące zaciętej walki złączyły nas wspaniałym koleżeństwem. Dopełnialiśmy się wszyscy trzej charakterami i możliwościami: Zika — organizator, rzeczowy, dokładny do przesady, nie dający się zbić z tropu żadnym gładkim słówkiem, zgłębiający każdą wiadomość dopóki nie trafił w sedno, badający każdy projekt ze wszystkich stron i przychylnie ale twardo kontrolujący przeprowadzenie każdego postanowienia. Czerny — kierownik sabotażu i przygotowań do walki zbrojnej, myślący kategoriami wojskowymi, pomysłowy, o szerokich horyzontach, z rozmachem, nie zmęczony i obdarzony zdolnością wynajdywania nowych form i nowych ludzi. I ja — agitator, dziennikarz zdający się na swój węch, trochę fantasta, dla zachowania równowagi — pełen krytycyzmu".

**Ów węch, przytępiony bezgraniczną wiarą w ludzi, zawiódł Fuczika 24 kwietnia 1942 roku. Jego najbliższy współpracownik „Mirek" okazał się prowokatorem i sługusem gestapo. Podczas spotkania z pracującą w konspiracji rodziną Jelinków Fuczik został aresztowany. Poddawany nieludzkim torturom fizycznym i moralnym nie wydał nikogo ze swych towarzyszy. Oni nie wydali jego. Prawie do końca śledztwa figurował w więzieniu jako profesor Horak, nic wspólnego nie mający z partią, podziemnym „Rudym Pravem" i walką czeskiego podziemia. W tych tragicznych dniach nie tracił z pola widzenia żadnego ludzkiego odruchu u swoich ciemiężców, cieszył się z tego, że nawet w służbie hitlerowców są „ludzie", „postacie" i a nie tylko „figurki". Dzięki jednej z takich „postaci" strażnika więziennego, Adolfa Kolińskiego, możemy dzisiaj poznawać Juliusza Fuczika z ostatnich dni jego życia. To Koliński wyniósł z celi, przechował i przekazał po wojnie żonie Fuczika słynny, nagrodzony Międzynarodową Nagrodą Pokoju „Reportaż spod szubienicy".**

Wzywając potomnych do czujności, kochał ludzi i wierzył w ich rozsądek, ich serca, ich świadome działanie. Warto dzisiaj przypomnieć sobie sylwetkę narodowego bohatera Czechosłowacji w czasach, kiedy i czujność, i rozum, i troska o losy narodu znów zaczynają brać górę w tym tak niespokojnym nie dawno, a tak pięknym kraju.

**Remigiusz SZCZĘSNOWICZ**

# 10-dniowy rajd turystów kolarzy

**Dla uczczenia V Zjazdu PZPR PTTK organizuje interesującą 10-dniową wędrówkę — z udziałem w rajdach: szlakami oręża polskiego oraz przyjaźni szlakami Lenina. Trasa — z Łodzi przez Tomaszów Maz., Radom, Puławy do Dęblina; następnie przez Ostrowiec Świętokrzyski — Sandomierz — Mielec — Tarnów — Nowy Sącz — Nowy Targ do Poronina. Powrót do Łodzi — koleją. Uczestnicy korzystają z 50 proc. zniżki powrotnej. Zainteresowanych organizatorzy zapraszają w poniedziałek — 9 bm., w godz. 18—19, do PTTK (Piotrkowska 102a).**

(k)

# Zjazd ZBoWiD na Bałutach

**Dziś, w niedzielę, o godz. 10, w sali SKS „Start" (Teresy 56/60) odbędzie się zjazd sprawozdawczo - wyborczy — ZBoWiD Oddział Łódź — Bałuty. Po zakończeniu zjazdu odbędzie się spotkanie z aktywem.**

Z sądu

# Niedoszły morderca

**Karany już za moralne i fizyczne znęcanie się nad swoją żoną K. Dobosz (Młynarska 5/7) usiłował pozbawić ją życia. Będąc pod wpływem alkoholu zadał żonie w czasie snu ciosy metalowym pilnikiem i drewnianą pałką, a potem usiłował ją udusić.**

**Niedoszły morderca wyrokiem Sądu Woj. dla m. Łodzi skazany został na 6 lat więzienia.**

(eo)

## Kronika wypadków

◎ W Lublinku pow. Łódź przed ruszającym pociągiem usiłował przejść 18-letni Wacław P. Zamiar nie powiódł się, Wacław P. dostał się pod koła lokomotywy, które obcięły mu nogę. Po przewiezieniu do szpitala ranny zmarł.

◎ W Łodzi przy zbiegu ul. ul. Warszawskiej i Deczyńskiego motocyklista na przejściu dla pieszych potrącił 69-letnią Wiktorię P. (Tęczowa 24a). Ranną przewieziono do szpitala.

◎ W Skierniewicach samochód m-ki „Żuk" wpadł w poślizg i uderzył w drzewo. Jadący za nim na motocyklu oficer WP chcąc uniknąć zderzenia z samochodem zjechał na pobocze i również uderzył w drzewo. Motocyklista doznał bardzo ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu.

◎ W Pabianicach pod motocykl Józefa W. wbiegła 8-letnia Grażyna R. Dziecko doznało złamania obu kończyn dolnych.

◎ W woj. łódzkim zanotowano wczoraj 8 pożarów. We wsi Nakielnica spłonął dom mieszkalny wartości 60 tys. zł. Podczas gaszenia ognia poparzeni zostali Władysław Włodarek — właściciel budynku oraz Henryk Deja. Obaj przebywają w szpitalu.

◎ We wsi Jordanów spłonęła obora i stodoła ze zbiorami. Straty szacuje się na 50 tys. zł. (kł)

# Druga tura szczepień przeciw polio w III dekadzie bm.

**Sobota była ostatnim dniem pierwszej tury szczepień przeciw chorobie Heinego-Medina. *Ogółem zaszczepiono około 100* tys. dzieci. Od poniedziałku przewidziana jest około 10-dniowa przerwa w szczepieniach, aby służba zdrowia mogła uzupełnić dokumentację.**

**Następna tura szczepień rozpocznie się około 20 bm., o czym naturalnie dokładnie poinformujemy naszych Czytelników. *Przewiduje się*, że w każdej dzielnicy uruchomiony zostanie przynajmniej jeden punkt szczepień, a jeśli zajdzie potrzeba i więcej.**

(kas.)

# Rajd szlakiem walk oddziałów GL

W sobotę rozpoczął się w Tomaszowie 3-dniowy rajd samochodowo-motocyklowy szlakiem walk oddziału Gwardii Ludowej, zorganizowany dla uczczenia V Zjazdu partii. Trasa wiedzie przez Piotrków, Sulejów, Opoczno, Inowłódz i Spałę.

100 uczestników rajdu odwiedzi wiele miejscowości na ziemi łódzkiej i kieleckiej upamiętnionych działalnością żołnierzy GL.

**SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT**

# Za tydzień wyścig motocyklowy o Złoty Kask „Dziennika Łódzkiego"

Za tydzień — w niedzielę 15 września na autostradzie warszawskiej między ulicami Nowotki i Smutną rozegrany zostanie kolejny doroczny wyścig motocyklowy o Złoty Kask „Dziennika Łódzkiego". Wyścig ten zgromadzi na starcie bez wyjątku wszystkich najlepszych motocyklistów Polski.

Na temat przygotowań do tej imprezy, która zawsze budzi rekordowe zainteresowanie kibiców, rozmawiamy z komandorem wyścigu p. **Tadeuszem Jabłońskim.**

— Wyścig nasz jest bardzo wysoko oceniany w Polskim Związku Motorowym. Nie chcę się chwalić, ale pod względem organizacyjnym Łódź dzięki Gwardii zajmuje pierwsze miejsce wśród tych miast, które dotychczas organizowały eliminacje mistrzostw Polski. Trzeba bowiem wiedzieć, że będzie to już IV eliminacja.

**— A gdzie odbędzie się ostatnia?**

— Istnieje propozycja zorganizowania ostatniego wyścigu o mistrzostwo Polski w Piotrkowie wzgl. w Kutnie. Porozumiemy się z miejscowymi działaczami i zaraz po wyścigu łódzkim podejmiemy ostateczną decyzję.

**— Czy istnieje możliwość rozgrywania mistrzostw Polski i wyścigu o Złoty Kask „Dziennika Łódzkiego" w konkurencji międzynarodowej?**

— Będąc za granicą rozmawiałem z kierownikami różnych ekip zagranicznych. Wyrażali oni chęć przyjazdu do naszego miasta, ale zgłaszają zastrzeżenia co do profilu naszej trasy.

**— Co to znaczy?**

— Chodzi o to, że trasa łódzka jest dla nich zbyt łatwa. Ich maszyny rozwijają znacznie większą szybkość. Ponadto zagraniczni motocykliści lubią mieć na trasie wiele niespodzianek w postaci ostrych wiraży, a nawet wzniesień. Być może, że w przyszłości wyścigi organizować będziemy na Lublinku.

**— Czy rzeczywiście wszystkich najlepszych motocyklistów zobaczymy 15 bm. na starcie w Łodzi?**

— Mamy zapewniony udział wszystkich mistrzów. W roku ubiegłym nie startował niestety, wyśmienity nasz reprezentant **R. Mankiewicz** z Poznania. Ostatnio rozmawiałem z nim i obiecał przyjechać do Łodzi. Przypominam, że w roku ubiegłym zwyciężył Grześ z Lublina.

(m)

# Dzisiejsze IMPREZY

**Boks.** Gwardia — ŁTS Łabędy, I liga, godz. 11 w Pałacu Sportowym.

**Hokej na trawie.** Budowlani — Polonia Środa Śl., I liga, godz. 11 ul. Letnia 4.

**Piłka nożna.** Liga międzywojewódzka: Włókniarz Łódź — Znicz Pruszków, godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Czarni Radomsko — Avia Świdnik, godz. 16 w Radomsku.

**Liga okręgowa:** godz. 11: Start Ib — Włókniarz Ib Ł., godz. 11,15: Chojeński KS — Concordia Ib, PTC — ŁKS Ib, Bzura Ozorków — Widzew, godz. 16: Warta Sieradz — Czarni Kutno, Piotrcovia — Włókniarz Ib Pab., Stal Kutno — Pogoń Z. Wola.

**Turniej juniorów** z okazji 60-lecia ŁKS, finały, godz. 10, al Unii 2.

**Piłka ręczna.** Anilana — Świt, liga międzywojewódzka kobiet, godz. 10,30, ul. Sobolowa 1.

**Lekka atletyka.** Spotkanie reprezentacji związkowych Łodzi i Włoch, godz. 15 al. Unii 2.

**Hippika.** Ogólnopolskie zawody hippiczne w Łowiczu, godz. 14.

**Kolarstwo.** Wyścig LZS o puchar „Dziennika Łódzkiego", godz. 10 w Ksawerowie

# Kolarze walczą o puchar „DŁ"

**Dziś w Ksawerowie odbędzie się tradycyjny wyścig kolarski o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego". W wyścigu uczestniczyć mogą wyłącznie zawodnicy zrzeszeni w LZS.**

**Do wyścigu zgłosiły się wszystkie reprezentacje powiatowe z wyjątkiem Kutna i Rawy Mazowieckiej.**

**Indywidualny zwycięzca otrzyma ofiarowany przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" zegarek.**

**Początek wyścigu o godz. 10.**

(m)

Ligowcy na ringu

# Dziś Gwardia-ŁTS

Dziś, o godz. 11 na ringu w Pałacu Sportowym rozegrany zostanie ligowy mecz bokserski między reprezentacjami Gwardii i ŁTS.

Mecz budzi duże zainteresowanie ze względu na udział w obu drużynach znanych pięściarzy: Stańczykowskiego, Siodły, Czempika, Cichackiego, Misiaka, Filipiaka, Rynkiewicza i Brodowiaka.

(a)

# We wtorek na żużlu Leningrad-Gwardia

We wtorek, 10 bm. o godz. 16,30, na torze żużlowym przy pl. 9 Maja rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie żużlowe między reprezentacją Leningradu (ZSRR) i łódzką Gwardią.

Między godz. 16—16,30 na boisku „Orła" wylądują spadochroniarze Aeroklubu Łódzkiego.

(s)

# Mączyńska i Polki mistrzyniami Europy

Kolejny, wspaniały sukces odniosła w sobotę znakomita polska łuczniczka — mistrzyni świata Maria Mączyńska, zdobywając tytuł mistrzyni Europy. W austriackiej miejscowości Reutt, uzyskała ona w wieloboju łącznie bardzo dobry rezultat 1165 pkt. Wicemistrzyni świata, Piskorek zajęła piątą lokatę z wynikiem 1121 pkt.

Trójka: Mączyńska, Piskorek, Kotlarz zdobyły także złote medale za zwycięstwo zespołowe. Polki uzyskały 3374 pkt.

# Polonia — Wisła 3:0

W jedynym sobotnim meczu I ligi, piłkarze Polonii Bytom pokonali na własnym boisku Wisłę Kraków 3:0 (1:0). Wszystkie trzy bramki strzelił Banaś, w tym jedną z karnego.

# Zwycięstwo kolarzy Tramwajarza

Wczoraj na szosie warszawskiej rozegrano wyścig drużynowy na dystansie 40 km. będący pierwszą konkurencją Spartakiady Młodzieżowej m. Łodzi w kolarstwie.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Tramwajarza (Nowak, Pacholec, Zawada, Malinowski) — 58,39,2, 2. Społem I — 59.07,5, 3. Włókniarz — 59.08,0, 4. Społem II — 59.10,0. Startowało 11 drużyn.

Dziś o godz. 8 na szosie warszawskiej wyścig indywidualny na czas, a o godz. 15 wyścig na dystancie 60 km.

(m)

# Start — Olimpia 0:0

**Wczoraj piłkarze łódzkiego Startu rozegrali na własnym boisku kolejne spotkanie o mistrzostwo II ligi z Olimpią Poznań, które zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0.**

**Rozsądna myśl w grze, a co za tym idzie określona taktyka, to nieodzowny warunek zwycięstwa w meczu piłkarskim.** Wiedzą o tym dobrze nawet początkujący adepci futbolu, ale niestety, zapomnieli (bo chyba tylko tak można tłumaczyć ten stan rzeczy) piłkarze Startu. W rezultacie tego obserwowaliśmy wczoraj na boisku przy ul. Teresy kopanie piłki bez ładu i składu. Zaprezentowały to w równym stopniu obie drużyny, ale pretensje możemy mieć tylko do Startu. **Łodzianie przeważali przez bodaj dwie trzecie meczu, ale ich nie przemyślane akcje pozwoliły piłkarzom Olimpii wywieźć z Łodzi jeden cenny punkt.**

Przewaga łodzian widoczna była od początku tego spotkania, ale była to tylko przewaga w polu. Pierwsze zagrożenie bramki przeciwnika przez startowców odnotowaliśmy dopiero w 29 min., kiedy to niebezpieczną główkę obrońcy Czopa obronił bramkarz gości. Parę chwil wcześniej obrońcy Olimpii spowodowali z własnej inicjatywy dwie groźne sytuacje pod... swoją bramką.

Po przerwie Start nadal przeważał. W 59 min. Nahorski główkuje ponad poprzeczkę, a w 63 min. Świerniak strzela wysoko ponad bramkę przeciwnika. Goście tylko dwa razy zagrażają bramce Kusia. W 52 min. najlepszy zawodnik Olimpii Wojciechowski strzela ostro, a piłkę z najwyższym trudem wyłapuje Kuś. Ten sam zawodnik w 65 min. strzela obok słupka.

**W meczu tym Start wystąpił w następującym zestawieniu: Kuś — Sobolewski, Czop, Pawłowski, Szewiałło — Karasiński, Rzepecki — Świerniak, Gruszka, Nahorski, Beniger.** Sędziował K. Jankowski z Gdańska. Widzów ok. 5 tys.

**M. STOLARSKI**

* * *

**GARBARNIA — GWARDIA 2:2 (0:1)**

# Zmarł J. Gebauer

**Wczoraj odbył się pogrzeb cenionego i bardzo lubianego działacza sportowego Jerzego Gebauera.**

**Zmarły przez szereg lat był sekretarzem ŁOZB i sędzią bokserskim. Był wybitnym fachowcem i przyjacielem młodzieży sportowej.**

**Cześć Jego pamięci!**

# Forma liderem Wyścigu Dookoła Polski

XXV Tour de Pologne ma nowego lidera. Został nim Forma ze Stali.

Bohaterami IV etapu, którego 157-kilometrowa trasa wiodła z Limanowej do Żywca byli kolarze Startu, którzy wygrali etap. Dotychczasowy lider Kozłowski zlekceważył atak, który rozpoczął się w niewielkiej odległości od startu i przypłacił to stratą żółtej koszulki.

**WYNIKI INDYWIDUALNE IV ETAPU**

| | |
|---|---|
| 1. Woźniak (Polska II) | — 3:43.00 |
| 2. Demel (Stal) | — 3:43.30 |
| 3. Mikołajczyk (Start) | — 3:43.45 |

**WYNIKI ZESPOŁOWE IV ETAPU**

| | |
|---|---|
| 1. Start I | — 11:14.16 |
| 2. Stal | — 11:18.16 |
| 3. Polska II | — 11:22.22 |

**KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO IV ETAPACH**

| | |
|---|---|
| 1. Forma (Stal) | — 13:46.04 |
| 2. Gazda (Start) | — 13:46.08 |
| 3. Kozłowski (Polska II) | — 13:46.40 |
| 4. Demel (Stal) | — 13:46.48 |

**KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO IV ETAPACH**

| | |
|---|---|
| 1. Stal | — 41:17,45 |
| 2. Polska I | — 41:26,44 |
| 3. Legia | — 41:27,52 |
| 4. Polska II | — 41:29,51 |

## Nad Tezami zjazdowymi

# Równi wobec prawa do urlopu

**Szczyt urlopowy mamy właściwie poza sobą. Urlop — jako taki, pozostał jednak przedmiotem ożywionych dyskusji. Tyle, że obecnie częściej niż o tym — dokąd jechać, mówi się o tym: komu — jaki urlop przypadnie za rok czy dwa. Na ogół do wszystkich bowiem dotarły wieści o projektowanej i omówionej w Tezach zjazdowych reformie urlopowej.** Nie do wszystkich jednak dotarł równocześnie sens i znaczenie tej reformy.

**„Od wielu lat — czytamy w liście nadesłanym do redakcji — pracownicy umysłowi mieli 30 dni urlopu, a pracownicy fizyczni o połowę mniej i jakoś nikt się tym nie zainteresował. A teraz kosztem pracowników umysłowych chce się dołożyć fizycznym? Z jakiej to niby racji?!... Nigdzie tego nie ma i nie było...".**

List ten porusza trzy momenty bardzo ważne dla zrozumienia istoty projektowanych zmian, a zarazem nasuwających się w związku z nimi wątpliwości. Moment pierwszy —

### „Nikt się tym nie zainteresował"

Tym — to znaczy **różnymi** uprawnieniami urlopowymi według których pracownikom umysłowym już po roku przysługuje urlop 30-dniowy, a robotnikom dopiero po 10 latach pracy ciągłej. Po roku zaś — urlop 12-dniowy, a po 3 latach — 15-dniowy. Wbrew sugestii autorów interesowano się tym i to bardzo. Sprawa różnic przewijała się i w trakcie kolejnych zjazdów związków zawodowych i podczas prywatnych rozmów. Wszelkie dyskusje na temat urlopów obowiązkowo „zahaczały" o te dysproporcje. Z osobistych doświadczeń wiem, że na ogół niełatwo było bronić ich zasadności. Dlaczego — pytano np. robotnik — wykwalifikowany ślusarz po szkole zawodowej, z 6- czy nawet 9-letnim stażem, ma prawo odpoczywać o połowę krócej niż młodszy referent, niezbyt sprawna maszynistka, czy panienka na poczcie z nie ukończoną szkołą średnią, bądź po szkole podstawowej — bo i tak się zdarza? Z jakiej racji wykwalifikowana tkaczka musi 10 lat „zarabiać" na to, co nawet niewykwalifikowana pracownica umysłowa zdobywa po roku? Dlaczego praca umysłowa robotnika — fachowca — nierzadko ze średnim wykształceniem technicznym nie upoważnia go do dłuższego wypoczynku, a praca umysłowa biuralisty — jak przepisywanie, wpisywanie i segregowanie pism, upoważnia?

Podnoszono również rozbieżności między teorią a praktyką. Z jednej bowiem strony mówi się o charakterystycznym np. dla nowoczesnego przemysłu zacieraniu różnic między pracą fizyczną, a umysłową, gdyż praca fachowego robotnika wymaga często większego zaangażowania umysłu niż niejednego urzędnika, z drugiej zaś — utrzymuję anachroniczne i bardzo ostre różnice wobec prawa do urlopu. Z jednej strony mówi się o szacunku dla pracy fizycznej — „każda byle dobrze wykonywana jest równie cenna" itp., z drugiej zaś — w obliczu urlopu uznaje tenże rodzaj pracy za mniej godny. I co gorsza miernikiem jest tu nie tyle rodzaj pracy, co rodzaj etatu. Jak się ma etat „umysłowy" ma się i urlop umysłowy, niezależnie od faktycznego charakteru pracy i stopnia, w jakim z umysłu się przy tej pracy korzysta. A teraz — moment drugi

### „Kosztem pracowników umysłowych chce się dołożyć fizycznym:.."

Oświetlenie tego drugiego momentu wymaga zaznajomienia z generalnymi zasadami projektowanej reformy.

**I. Pracownicy umysłowi, którzy przed wejściem w życie nowych norm urlopowych mieli prawo do 30 dni kalendarzowych urlopu — prawo to zachowują w całej rozciągłości. Utrzymane zostaną również wszelkie przywileje, wyrażające się w dłuższym niż normalny urlopie, przysługujące różnym grupom zawodowym np. górnikom, lekarzom, nauczycielom, pracownikom nauki i innym.**

**II. Natomiast ci wszyscy robotnicy, którzy mają uprawnienia urlopowe w wymiarze niższym niż 26 dni roboczych (30 kalendarzowych) będą mieli podwyższone normy urlopowe. I tak: po 1 roku pracy — do 14 dni roboczych (co oznacza zwiększenie obecnego urlopu o 2 dni), po 3 latach — do 17 dni (zwiększenie również o 2 dni), po 6 latach — do 20 dni (zwiększenie o 5 dni) i po 10 — tak jak było — 26 dni roboczych. Do lat pracy stanowiących podstawę wymiaru urlopu proponuje się doliczyć: 2—3 lata po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej (ZSZ), 4 lub 5 lat — po szkole średniej, zawodowej lub ogólnokształcącej i 8 lat (łącznie) po wyższej.**

(Dokończenie na str. 4)

Foto: M. A. Karewicz

**No To Co**

**Żołnierz dziewczynie nie skłamie**
**chociaż nie wszystko jej powie,**
**żołnierz zarzuci broń na ramię,**
**wróci to resztę dopowie.**

Wstęgą szos,
miedzą pól złoconych —
krętą ścieżką poprzez las —
po ten kwiat,
po ten kwiat czerwony,
skoro przyszedł na to czas,
po ten kwiat —
po ten kwiat czerwony,
skoro przyszedł na to czas.

Dla tych co wiernie czekają,
będą żołnierze śpiewali,
o tym jak pięknie zakwitają
kwiaty czerwieńsze od malin.

Wstęgą szos.., itd.

(„Po ten kwiat czerwony", muz. J. Wasowski, słowa B. Brok.)

O popularnym zespole młodzieżowym czytaj na str. 4

# ODWETOWCOM

## —w odpowiedzi

**USTRONIE MORSKIE — MIEJSCOWOŚĆ POŁOŻONA NAD BAŁTYKIEM W WOJ. KOSZALIŃSKIM.**

**Przyjezdni z odległej Warszawy, Śląska, Pomorza, spędzają tu letnie urlopy. Młodzież pracująca z woj. koszalińskiego korzysta z obozów campingowych zorganizowanych przez Związek Młodzieży Socjalistycznej. Chłopcy i dziewczęta po całorocznej pracy w Słupsku, Kołobrzegu i Koszalinie przyjeżdżają tu, by przez dwa tygodnie oddawać się zabawie i sportom.**

Niezbyt przyjemnie było zmącić tę atmosferę beztroski przypominając im, że są na świecie ludzie, którzy nie chcą pogodzić się z myślami, że ziemia koszalińska, czy szczecińska jest po prostu ojczyzną Polaków.

W konkretnym wypadku ludźmi tymi są ich rówieśnicy z NRF, członkowie odwetowej organizacji **Związku Młodzieży Wiernej Ojczyźnie,** która w ramach tak zwanej Akcji Niemieckiego Wschodu rozsyła do młodych Niemców reprodukowane już w części polskiej prasy pocztówki-deklaracje zawierające pytania i odpowiedzi o antypolskiej odwetowej treści. **Celem tej akcji jest werbowanie młodzieży niemieckiej do... korpusów osiedleńczych na polskie Ziemie Zachodnie.** Przypomnijmy pytania wydrukowane na pocztówkach masowo kolportowanych w NRF:

**— „Czy znasz Kaliningrad, Szczecin, Gdańsk, Wrocław albo Cheb? Nie — lecz znasz każde z tych miast: Königsberg, Stettin, Danzig, Breslau i Eger.**

**— Czy sądzisz, że Hindenburg jest starym polskim miastem? Oczywiście, nie!**

**— Czy chciałbyś, aby w przyszłych rozmowach pokojowych przedmiotem rokowań był Hamburg i Turyngia? Nigdy — to Kłajpeda i Sudety muszą być celem rokowań".**

Młodzi uczestnicy obozu z Ustronia Morskiego są wyraźnie poruszeni podając sobie z rąk do rąk auteniyczną kartkę plebiscytową przeznaczoną dla ich rówieśników, którzy urodzili się w NRF i nigdy nie widzieli Szczecina czy Kołobrzegu. Znikła beztroska wakacyjnej zabawy. Nie znają zawiłego języka dyplomatów, toteż zdania przez nich wypowiedziane są trochę chaotyczne, lecz szczere i bezpośrednie.

**Danuta Przybyszewska** urodziła się w 1947 r. w Koszalinie, tam skończyła szkołę i pracuje. W tym roku zaczyna studia zaoczne w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Olsztynie. Po obejrzeniu pocztówki powiedziała: „Pierwszy raz zobaczyłam taką odezwę do młodzieży niemieckiej w oryginale. W odezwie są pytania i przygotowane z góry odpowiedzi. Wystarczy im złożyć podpis, by poczuć się panem na naszych ziemiach. Od urodzenia mieszkam w Koszalinie i jestem z tym miastem na zawsze związana. Pamiętam Koszalin, gdy był jeszcze zniszczony. Ile potrzeba było wysiłku nas wszystkich, aby doprowadzić go do stanu obecnego. Miasto zostało odbudowane, wybudowano zupełnie nowe dzielnice, fabryki, szkoły...".

**Elżbieta Balińska,** mieszkanka Kołobrzegu mówi bardziej emocjonalnie: „Kołobrzeg jest dla mnie najpiękniejszym miastem. Na tej ziemi nie ma już śladów drugiej wojny światowej. Oglądając nowe dzielnice miast, wystawy sklepów, żaden z młodych Niemców, którym zamydlano oczy nie powiedziałby, że miasta te zrównane były z ziemią. Nigdy tej ziemi nie oddamy, a jeśli trzeba będzie, wystarczy nam siły, by bronić Szczecina, Wrocławia i Kołobrzegu"...

**Andrzej Budźko** obecnie mieszka w Koszalinie, a poprzednio przez kilka lat przebywał z rodzicami na Śląsku, o który również „upominają się" rewanżyści z NRF. „Każdy z nas — mówi — bierze pośrednio lub bezpośrednio udział w rozbudowie naszego kraju, a śląski okręg przemysłowy pochłonął najwięcej siły i środków. Smutne to, że w akcjach odwetowych bierze udział również młodzież NRF, która powinna mieć dość rozumu, ażeby idąc z duchem pojąć wreszcie, że obecna sytuacja nigdy nie będzie zmieniona".

Na odwrotnej stronie kartki plebiscytowej obok adresu zwrotnego do centrali związku oraz miejsca na dane personalne adresata wydrukowano tekst zobowiązania: **„Zamierzam zamieszkać na niemieckich ziemiach wschodnich lub wziąć aktywny udział w ich odbudowie, kiedy nasz kraj z tamtej strony Odry i Nysy oraz Sudety będą wolne od obcej administracji".**

Młodzież koszalińska zna to sformułowanie „niemieckie tereny wschodnie pod obcą administracją". Jest to dla niej bzdura, na którą nie sposób ciągle się oburzać. Natomiast wszystkich poruszyła „troska" młodych odwetowców o... odbudowę polskich miast. Znają świetnie zachodnią Polskę. Znają każdą fabrykę i dzielnicę mieszkaniową. W rozmowie operują dokładnymi danymi na temat rozwoju rolnictwa, przemysłu i kultury. Mieszają się oburzone głosy. **„Co oni chcą odbudowywać? W Koszalinie mieszka obecnie więcej ludzi niż przed wojną". „Nasze województwo jest na czwartym miejscu w kraju w produkcji rolnej, w Dworkach powstał Instytut Sadowniczy, przed wojną na tych terenach sadownictwo w ogóle nie istniało". „W Koszalinie i Słupsku mamy teatr. I filie wyższych uczelni. W Koszalinie Wyższa Szkoła Inżynierska i wydziały Uniwersytetu Poznańskiego, w Słupsku Wyższa Szkoła Pedagogiczna". „Mamy nowe ośrodki wypoczynkowe w Czaplinku, Mielnie i Ustroniu Morskim...".**

Cytują przykłady i liczby ze swoich miast, zastanawiają się nad tym, czy i co mają w tej sprawie do powiedzenia bońskim odwetowcom ich rówieśnicy czechosłowaccy. Przecież na przechodzącej z rąk do rąk kartce pisze się również o czeskim Chebie, o Sudetach. A udział NRF-owskich prowokatorów w wypadkach na terenie Czechosłowacji jest powszechnie znany...

**ANDRZEJ CHMURA**

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Wrzesień 1939

# Pierwsze powietrzne zwycięstwo

**Ranek 1 września zastał por. Aleksandra Gabszewicza na polowym lotnisku w Poniatowie. Pełnił dyżur w namiocie dowództwa dywizjonu. Zadźwięczał telefon.**

**— Niemcy przekroczyli granicę polską pod Działdowem o 4,45 rano — usłyszał. — Wojna rozpoczęta!...**

Zaczęło się — pomyślał wybiegając z namiotu. Zarządził alarm dywizjonu i wezwał pilotów do maszyn z poleceniem oczekiwania startu. Po pięciu minutach nadszedł rozkaz: — Wszystkie samoloty — start. Nieprzyjacielskie bombowce zbliżają się w kierunku 11-ej...

Polskie PZL wykołowują z ukrycia i suną trójkami do startu. Gabszewicz z zazdrością patrzy na startujących kolegów. Nagle wzrok jego pada na trzy nie zapuszczone dotychczas maszyny i przypomina sobie, że jeden z dowódców klucza pojechał do Warszawy z pilnymi rozkazami. Podejmuje decyzję zabrania bezpańskiej maszyny i po telefonicznym zawiadomieniu sztabu o starcie dywizjonu pędzi do samolotu. Jego boczni, których w zastępstwie nieobecnego kolegi poprowadzi do walki podchor. Boguś i kpr. Niewiara już siedzą w kabinach swoich samolotów.

Silnik z miejsca zaskoczył. Wzniesienie ręki w górę i trzy samoloty w zwartym szyku wznoszą się w powietrze. Przebijają cienką warstwę porannej mgły i lecą w kierunku północnym, w którym — zgodnie z informacją otrzymaną ze sztabu — znajduje się formacja niemiecka lecąca nad Warszawę. Wychodzą na wysokość 1500 m. Por. Gabszewicz rozgląda się i dostrzega 5 obcych samolotów. Są wyżej od nich. Na skrzydłach widnieją czarne krzyże. Przygląda się im przez chwilę, a potem ostrą świecą wypryskuje do góry. Ciągnąc ku Niemcom widzi, że jego boczni nie wytrzymują nerwowo zbyt dużej szybkości i zaczynają odpadać. Dochodzi samotnie do formacji niemieckiej i ciśnie spusty kaemów. Dwa sznury pocisków biegną ku samolotom wroga. Lecz w tym samym momencie samolot Polaka, zbyt ostro zdarty w górę, wytraca szybkość i zwala się w korkociąg. Pilot oddaje stery, daje przeciwną nogę i po chwili wychodzi z korkociągu zawracając ku Niemcom. Ale maszyna, która ciągle ma zbyt małą szybkość, znów zwala się w korkociąg. Wyprowadza po raz drugi. Kątem oka dostrzega, że dołącza do niego druga „Jedenastka". To kpr. Niewiara zdołał go dognać i razem z nim idzie do ataku na formację niemiecką. Bombowce niemieckie lecą w zwartym szyku. Polacy uporczywie zbliżają się ku nim.

„Heinkle 111" — rozpoznaje sylwetki nieprzyjacielskich samolotów. Widzą nas i zaraz otworzą ogień!...

Lecą ponad Modlinem. Dołącza do nich trzeci polski samolot. Doścignięcie Niemców nie jest rzeczą prostą ze względu na małą szybkość polskich samolotów, ale wreszcie dochodzą na odległość skutecznego strzału. Gabszewicz otwiera ogień i widzi smugi pocisków bijące w niemiecki bombowiec, z którego mknie ku niemu rój drgających iskierek i siecze po skrzydłach jego samolotu. Obaj jego boczni atakują następne „Heinkle" odstrzeliwujące się im zaciekle. Po kilku sekundach z silnika atakowanej przez Gabszewicza maszyny wytryska dym i płomienie. Trafiony bombowiec odłącza od szyku i zostaje w tyle. Doścignięcie go już nie przedstawia poważniejszych trudności. Gra nowa seria kaemów. Lotnicy niemieccy zrzucają bomby na pole, aby ulżyć maszynie i chcą wyjść z zasięgu ognia polskiego myśliwca. Strzelec „Heinkla" broni się uparcie, lecz po następnej celnej serii jego kaemy milkną. Gabszewicz podchodzi blisko do niemieckiej maszyny, która wykonuje zakręt o 180 stopni, przyjmuje kurs na Prusy Wschodnie, schodzi do lotu koszącego i nagle wali się na drzewa. Kurzawa i dym przesłania miejsce upadku niemieckiej maszyny. Polak zatacza rundę, przygląda się roztrzaskanej maszynie, wyciąga mapę, zaznacza miejsce upadku zestrzelonego samolotu niemieckiego i zawraca ku swojemu lotnisku.

*(Dokończenie na str. 4)*

# NO

No to cóż? Skoro obiecaliśmy, przedstawmy ich. Najpopularniejszy w tej chwili zespół młodzieżowy. Pełna nazwa — „Grupa Skifflowa NO TO CO i Piotr Janczerski".

Jest ich siedmiu. Jeśli ktoś zada sobie trochę trudu i zerknie na poprzednią stronę, znajdzie ich w kolejności na zdjęciu:

— **Piotr Janczerski**, lat 25, założyciel i główny wokalista zespołu. Pisze teksty, gra na gitarze i cytrze. Z zawodu aktor (w roku 1961, jako najmłodszy, zdał egzamin eksternistyczny). Zbiera starą broń i mapy. Jego duma to Winchester 73 i prawie kompletny strój bojowy muszkietera. Mieszka w Łodzi, na Teofilowie.

— **Jerzy Grunwald**, najmłodsza „gitara" zespołu, w życiu pozamuzycznym technik — mechanik. Pochodzi z Katowic.

— **Bogdan Borkowski**, lat 23, gitara, banjo, harmonijka ustna i tamburyno. Plastyk ze średnim wykształceniem. Łodzianin.

— **Jerzy Rybiński**, lat 22, gitarzysta basowy (ale nie ten z piosenki Młynarskiego), z zawodu nauczyciel muzyki. Łodzianin.

— **Tadeusz Kawecki**, lat 21, gitara, perkusja, technik — ekonomista. Łodzianin.

— **Jan Stefanek**, lat 21, z łódzkiej PWSM, multiinstrumentalista, gra na wszystkich instrumentach świata, w tym na skrzypcach, flecie, fortepianie, organach, saksofonie. Łodzianin.

— **Jerzy Krzemiński**, lat 20, po szkole muzycznej, aranżer, kompozytor, gitarzysta, kierownik muzyczny zespołu.

Co mają ze sobą wspólnego? Prawie wszyscy, poza Jurkiem Grunwaldem są związani z Łodzią. Pracują jak szatany, kiedy tylko się da. Każdy śpiewa i gra na co najmniej trzech instrumentach. Co grają? — Skiffl.

Trzeba będzie powiedzieć, co to jest skiffl. Jak nam oznajmił jeden z członków zespołu, styl ten powstał w latach 50. dał początek rock-and-rollowi, big-beatowi itp. Pierwszy twórca i odtwórca to Lionie, Donegan z USA. Skiffl uprawiali studenci wykorzystując najbardziej prymitywne instrumenty — harmonijki ustne, cymbałki, pralki, i tak już pozostało. Charakteryzuje się ten styl specyficznym brzmieniem i składem (jak wyżej) instrumentów. Muzyka prosta, dowcipna. Zresztą co tu dużo pisać — lepiej posłuchać.

Grupa Janczerskiego narodziła się w Łodzi, w klubie „Hermes", któremu do dziś jest wdzięczna za pomoc w przygotowaniu pierwszego programu. Zaczęli próby w sierpniu ubiegłego roku i już w grudniu pokazali się z najlepszej strony w telewizyjnym klubie „Po szóstej". Z miejsca posypały się autografy, listy... Z pięciu tysięcy propozycji wybrano nazwę zespołu. Jej autorką jest Elżbieta Piwowar z Warszawy. Mają ogromny wpływ na młodzież.

Odnotujmy najważniejsze sukcesy. A więc — udział w wielu programach telewizyjnych (w tym także w transmitowanych przez Interwizję), udział w Festiwalu Złotej Róży w Montreux (Szwajcaria), wygrana Telewizyjna Giełda Piosenki (kwiecień br., „Te

# TO

opolskie dziouchy"), jedna z trzech głównych nagród na festiwalu opolskim („Po ten kwiat czerwony" — tekst drukujemy na poprzedniej stronie). Objechali już prawie całą Polskę. Od Zakopanego po Wrocław, od Białegostoku do Szczecina. A grają rzeczy najprostsze — przeważnie piosenki wywodzące się z folkloru. W łódzkim Pałacu Sportowym słyszeliśmy w ich wykonaniu „Gęsi za wodą" i „Zbójnickiego", „Zasiali górale" i „Uciekła mi przepióreczka".

I dlatego chyba tak się podobają. Nawet nieco od nich starsi, widząc „NO TO CO" na estradzie, nie zżymają się na długie włosy i cudaczne stroje. Umieli się wślizgnąć między „nastolatków" i „dziesięciolatków". Dla jednych mają rytm i nowoczesną instrumentację, dla drugich miłe sercu melodie. Stworzyli jakiś pomost porozumienia między „starym" i „nowym" pokoleniem. A poza tym ci chłopcy są dowcipni i dobrze wychowani, co też jest w cenie i od razu rzutuje na spokojniejszą, kulturalną atmosferę na widowni. Im nikt nie przerywa (innym zespołom tak), wrzaskiem, gwizdami... To coś znaczy.

**Spotkaliśmy się zresztą z Piotrem Janczerskim — niech on sam wyjaśni tajemnicę zespołu. Po pierwsze skąd to zamiłowanie do folkloru?**

— Zanim przystąpiliśmy do prób, bardzo długo (ja jeszcze w „Niebiesko-Czarnych"), zastanawialiśmy się nad repertuarem. Doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu naśladowanie zagranicznych zespołów, że jesteśmy w stanie, skoro pod ręką mamy cudowną, pełną poezji muzykę, wypracować swój własny styl. I okazało się, że to było celne uderzenie. A skoro już ludową muzyką, dlaczegóżby i nie kostiumy? Pozbieraliśmy trochę stylizowanych strojów z różnych regionów, ubraliśmy się w nie fantazyjnie i już po pierwszym występie zagranicznym moglibyśmy założyć przedsiębiorstwo eksportowe.

— ?

— Pierwsze propozycje jakie padły w Szwajcarii miały naturę handlową. Tłumy ludzi chciały nas rozbierać i kupować polskie stroje. (Do wiadomości władz celnych — nie sprzedaliśmy).

**— Skoro już przy tym jesteśmy — co pan sądzi o współczesnej modzie młodzieżowej?**

— Estrada to nie ulica. Choć mnie osobiście podoba się żywy, barwny styl przyjęty na całym świecie, i w nim zdarzają się wynaturzenia. Nie lubię niechlujstwa, mam pretensje o zły smak do niektórych reprezentantów tej mody. Rozumiem — długie włosy (bo sam je nosze), ale mam nieraz ochotę zgolić się do skóry, kiedy widzę ludzi, którzy ich nie myją i nie czeszą. Rozumiem — kolorowe marynarki, koszule, ale na Boga, nie jedno od Sasa, drugie od lasa... Albo — modne nie wiadomo dlaczego (u chłopców!) drugie, gumowe, obcisłe kalosze. Latem! Cóż z tego, że kolorowe, moi drodzy, skoro straszliwie niehigieniczne...

# CO

**— Przesada, przesadą, ale w ogóle ozdobny strój u osobników płci męskiej rodzi obawy, że zrodziło się nam pokolenie zniewieściałe... Przywykliśmy, że to raczej panie kokietują nas biżuterią, krojem sukni...**

— A czy za zniewieściałego uważa pan górala, który nosi wzorzyste spodnie i parzenice? Albo Mazura ze wszystkimi szczegółami jego ubioru? Albo też — czy zniewieściały był żołnierz wojsk napoleońskich? Myślę, że nie warto wytaczać takich argumentów. Przez długi czas moda męska była przeraźliwie szara, monotonna, więc teraz z jednej strony każde odstępstwo budzi sprzeciw, z drugiej zaś — niedoświadczeni w kwestiach gustów młodzi ludzie czasem przesadzają. Ale to się jakoś przetrze. Sądzę, poza tym, że o wiele ważniejsze jest to, co się ma w głowie, a nie na niej. O tym warto dyskutować.

**— Dobrze, porzućmy więc ten drażliwy temat. Co dalej zamierzacie robić jako grupa?**

— Mamy wiele propozycji zagranicznych. W listopadzie jedziemy do Włoch, gdzie nagramy dwie płyty z polskim folklorem. Później najprawdopodobniej Hiszpania, Belgia, Bułgaria, Kanada, USA. W Polsce przygotowujemy się wraz z „Alibabkami" do wystawienia „Pastorałek" według scenariusza Ewy Bonackiej. Mamy je pokazać w końcu roku w telewizji, a później, rozszerzone, grać, także i w Łodzi, jako spektakl teatralny.

**— A co potem?**

— Myśli pan — w ogóle „potem"? No cóż, chcielibyśmy grać jak najdłużej — każdy z nas jest zawodowym muzykiem, ale też każdy ma w rezerwie inny zawód... Na razie jednak staramy się grać jak najlepiej. Zresztą, nigdy nie będziemy tak dobrzy, jak o nas piszą (czy pan też dobrze o nas napisze?), ani też nie będziemy tacy źli, jak będą o nas pisać...

**— Ładnie pan to powiedział. No to cóż. Do usłyszenia, do widzenia.**

**J. KATARASIŃSKI**

# Równi wobec prawa DO URLOPU

(Dokończenie ze str. 3)

**Dłuższy w porównaniu z obecnym stanem rzeczy urlop przysługiwać więc będzie 3,2 mln osób, tj. około 5a proc. ogółu robotników. Każdemu z nich urlop wzrośnie — statystycznie rzecz biorąc, o 2,3 dnia. Z tym, że najbardziej na reformie zyskają robotnicy z wykształceniem średnim — 39 tys. osób po 6,5 dnia i robotnicy po 3-letniej ZSZ — 739 tys. osób, po 5,3 dnia. Nieco mniej robotnicy po 2-letniej ZSZ — 45 tys. osób po 4,5 dnia i najmniej niewykwalifikowani i przyuczeni — 2.358 tys. po 1,1 dnia.**

**Dzięki reformie szereg robotników uzyska ponadto wcześniej prawo do 30-dniowego urlopu. Już w roku przyszłym np. [redacted] o 2 lata wcześniej — ci, którzy rozpoczęli pracę w roku 1961 i ukończyli ZSZ (8 lat stażu plus 2 szkoły równa się 10 lat), [redacted] — o 3 lata wcześniej ci ze stażem od 1962 r. i 3-letnią ZSZ, [redacted] — o 4 lata wcześniej ci ze stażem od 1963 r. i po średniej zawodowej lub „ogólniaku". Sytuacja nowicjuszy, którzy od przyszłego roku — po rocznej pracy, nabędą praw urlopowych, będzie lepsza w porównaniu ze stanem przed reformą. O ile będą robotnikami kwalifikowanymi — o kilka dni.**

**Nowością reformy jest więc to, iż zachowując preferencje dla spracowanych — poprzez uzależnianie urlopu od stażu, preferuje się równocześnie wyuczonych i douczonych. Im wyższe kwalifikacje, tym więcej odpoczynku.** Z uwagi na znaczny koszt, jaki pociągnie za sobą zwiększenie norm urlopowych dla robotników, reforma zostanie wprowadzona w dwóch etapach. **W pierwszym etapie** — w roku 1969 obowiązywać będą następujące zasady: po 1 roku pracy — 13 dni urlopu, po 3 — 16 dni, po 6 — 17, po 10 — 26 dni. (Już to oznacza wzrost dni urlopowych o ok. 7,2 mln i związanych z tym kosztów — z tytułu dodatkowego zatrudnienia o ok. 450 mln zł). **W drugim etapie** — w roku 1970 analogicznie: **14 dni, 17 dni, 20 dni i 26 dni.** (Skutki finansowe w latach 1971—75 szacuje się na ok. 40 mln zł rocznie).

**III. Nowo zatrudnieni, którzy po wprowadzeniu reformy urlopowej podejmą pierwszą pracę, zarówno fizyczni, jak i umysłowi, otrzymają ten sam wymiar urlopów.** Zasada — urlop wg stażu i kwalifikacji dotyczyć będzie wszystkich. Nowicjuszy różnicować będzie — w sensie urlopowym, nie etat a okres nauki, zaliczany — w sposób wyżej podany — na poczet stażu.

Drugi istotny fakt — wspomniane różnice zmniejszać się będą — aż do zaniknięcia — **szybciej niż poprzednio.** Np. po roku pracy urlop inżyniera będzie o 3 dni przewyższał urlop wykwalifikowanego robotnika, (przed reformą przewyższałby o 14 dni), po 2 latach, kiedy to inżynier otrzyma już urlop w pełnym 30-dniowym wymiarze — o 9 dni, zaś po 7 latach różnice zanikną.

I wreszcie — moment trzeci.

## „Nigdzie tego nie ma i nie było".

**Faktycznie, Nigdzie poza Polską nie istnieje zróżnicowanie podstawowych norm urlopowych dla pracowników fizycznych i umysłowych. We wszystkich innych krajach obowiązują dla obu kategorii zatrudnionych jednolite normy uzależnione wyłącznie od stażu. Generalnie rzecz biorąc podstawowe normy urlopowe w Polsce są już obecnie korzystniejsze niż w wielu innych krajach zarówno socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Norma 26 dni roboczych dla pracowników umysłowych, (która notabene nie ma odpowiednika na świecie!) i tyleż dla fizycznych z 10-letnim stażem sprawia, że już w tej chwili podstawowa ilość zatrudnionych ma u nas najdłuższy urlop** (w porównaniu do przysługującego przy takim stażu pracy w innych krajach). Dłuższy nawet o 2 dni od najdłuższych na świecie urlopów w krajach skandynawskich (24 dni robocze). Wstyd powiedzieć, ale w tym wypadku naprawdę „sami nie wiemy co posiadamy". Po 3 latach pracy, np. kiedy u nas umysłowy już dawno ma **30 dni**, a fizyczny 15, pracujący **Bułgar** wypoczywa **14 dni, Czech — 12 dni, Jugosłowianin — 14, Węgier — 13**, a jedynie **Niemiec (NRD) — 15.** Po 10 latach — **Polak 26 dni, Bułgar 16 dni, Czech 24 dni, Jugosłowianin — 18 dni** (dopiero po 25 latach pracy 30 dni), **Węgier — 17 i Niemiec (NRD) — 15.** W ZSRR urlop podstawowy wynosi **12 dni**, a dodatkowe — **do 24 dni łącznie**, przysługują z tytułu nienormowanych godzin pracy, bądź specjalnych, zwłaszcza szkodliwych warunków pracy.

W krajach zachodnich urlopy w zależności od układów zbiorowych wynoszą np. **w Belgii — 12 lub 18 dni, w Danii — 18 dni, w Holandii — 12 lub 15 dni, w NRF — 15, a po 10 latach 18 dni, w Anglii — 12 lub 18, we Francji — 18 dni, a część układów przewiduje 24 dni, w Finlandii — 18 dni, a po 10 latach 24 dni, w Norwegii i Szwecji** niezależnie od stażu — **24 dni.** Warto przytoczyć te liczby, by w tym wypadku nie czuć na tle innych — kompleksu niższości. Za dwa lata natomiast poza Norwegią i Szwecją, **polskie urlopy będą najdłuższe, nawet przy krótkim stażu pracy.**

**I. DRYLL**

# Pierwsze powietrzne zwycięstwo

(Dokończenie ze str. 3)

Ląduje i zmniejszając obroty silnika powiadamia nadbiegających ku niemu kolegów o zestrzeleniu „Heinkla". Otrzymuje rozkaz ponownego startu i nie wychodząc z kabiny uzupełnia amunicję wystrzelaną w walce. Potem wychodzi w powietrze i dołącza do kolegów, którzy starają się powstrzymać nadlatującą nad Warszawę wyprawę „Dornierów".

Przez cały dzień chmary niemieckich samolotów ciągną nad Warszawę. Idzie wyprawa za wyprawą. Polscy piloci nie są w stanie powstrzymać tej nawały. Jest ich zbyt mało i mają znacznie gorsze samoloty, aniżeli Niemcy. Zresztą i oni też giną. Z każdą godziną coraz mniej startuje ich do walki. Tego samego dnia wieczorem por. Aleksander Gabszewicz zostaje zestrzelony i skacze ze spadochronem z płonącej maszyny.

Por. A. Gabszewicz karierę wojennego lotnika zakończył w stopniu pułkownika dowodząc 131 Skrzydłem Myśliwskim złożonym z dywizjonów: polskich, brytyjskich i holenderskich. Skrzydło to brało udział w inwazji kontynentu, w 1944 r., i przez Normandię, Francję, Belgię i Holandię weszło na teren hitlerowskiej Rzeszy, jako pierwsza jednostka Polskich Sił Zbrojnych walczących na Zachodzie. Płk. A. Gabszewicz w walkach powietrznych nad Francją i Anglią ze strzelił 9 samolotów niemieckich na pewno, 1 prawdopodobnie, a 3 uszkodził. Jest jednym z tych lotników polskich, którzy otrzymali najwyższe odznaczenia: Złoty Krzyż „Virtuti Militari" IV kl., „Virtuti Militari" V kl., cztery Krzyże Walecznych, francuski — Croix de Guerre, brytyjskie Dystinguished Service Order and Bar, Dystinguished Flyng Cross, holenderskie Groot Officer In De Orde Van Oranje-Nassau oraz wiele innych.

Samolot „Heinkel 111" był pierwszym niemieckim samolotem zestrzelonym w II wojnie światowej. Wycięto z maszyny dywizjonowy numer, krzyże — odznaki oraz broń i ukryto starannie, ażeby móc po wojnie oddać tę cenną pamiątkę do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie się obecnie znajduje.

Notatka o odznaczeniu mjr. A. Gabszewicza w podziemnej prasie polskiej wydawanej w czasie okupacji:

„Złoty Krzyż „Virtuti Militari". Naczelny Wódz odznaczył po raz pierwszy w tej wojnie lotnika Złotym Krzyżem „Virtuti Militari". Odznaczonym jest mjr Gabszewicz, ten sam, który 1 września 1939 r. o godz. 7 rano zestrzelił nad Jabłonną pierwszy w tej wojnie samolot niemiecki".

Por. A. Gabszewicz był również pierwszym lotnikiem w II wojnie światowej, który po skoku ze spadochronem w dniu 1 września 1939 roku był ostrzeliwany w powietrzu przez myśliwców niemieckich. Uratował go ppor. pilot Sawicz, który zaatakował lotników niemieckich ostrzeliwujących wiszącego na linkach spadochronu, bezbronnego kolegę.

**W kampanii wrześniowej 1939 r. lotnictwo polskie było w stanie rzucić do walki 390 samolotów bojowych, podczas gdy siły niemieckie Luftwaffe wynosiły 3.781 samolotów, znacznie nowocześniejszych pod względem szybkości, pułapu, siły ognia i pancerza. Jedynie tylko polskie „Łosie" (zresztą bardzo nieliczne) wytrzymywały konkurencję.**

**Mimo tej druzgocącej przewagi polscy piloci myśliwscy dysponujący 150 samolotami w czasie kampanii wrześniowej 1939 r., zestrzelili 126 samolotów niemieckich na pewno, 10 prawdopodobnie. Ogółem straty niemieckiej Luftwaffe w kampanii wrześniowej wyniosły 600 samolotów.**

**Ogółem polscy piloci myśliwscy walczący na różnych frontach II wojny światowej zestrzelili 1.104 samoloty niemieckie na pewno, 197 prawdopodobnie i 292 uszkodzali. Zestrzelili również 190 niemieckich bomb latających V-1, podczas tzw. „drugiej obrony Londynu" w 1944 r.**

**W. KISIELEWSKI**

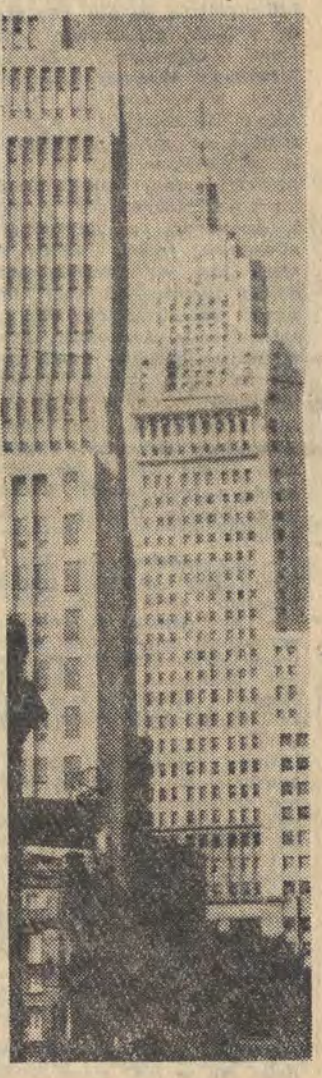

**Drapacze chmur — biurowce w centrum Sao Paulo (Brazylia).**

# Jangadieros z Fortalezy

Oglądając dziwną tratwę ustawioną w pobliżu głównego placu w Buenos Aires nie przypuszczałem nigdy, że prymitywny ten pojazd wodny zobaczę w kilkunastu egzemplarzach, i to w akcji. W Buenos Aires objaśniono mnie wówczas, że eksponowana tam jangada (czyt. zangada) przebyła odległość Fortaleza — Buenos Aires i że załoga jej cieszy się z tego powodu zasłużoną sławą. Patrząc na prymitywną konstrukcję pozbawioną nawet jednego gwoździa kojarzyłem sobie wyprawę oglądanej jangady z wyprawą „Kon-tiki", a więc jako coś niezwykłego. Tymczasem w Fortalezie żeglowały flotylle tych tratwo-łodzi obsadzone bynajmniej nie poszukiwaczami wrażeń czy odważnymi naukowcami, ale najzwyklejszymi rybakami idącymi w ocean na codzienny połów.

Uczciwie trzeba przyznać, że było na co patrzeć. Jangady zbudowane z kilku lekko wygiętych pni drzewa balsa, uskrzydlone wielkim, charakterystycznie skrojonym żaglem, gnały odważnie w morze ledwie zaopatrzone w prymitywny ster i równie prosty miecz. Czteroosobowa załoga skupiona na rufie bezustannie niemal podciągała wielkie płótnisko, stale polewając go w czasie żeglugi wodą, aby żagiel lepiej ciągnął. Jangady osiągały piękną szybkość dochodzącą w przybliżeniu do 10 węzłów. Z dala przypominały raczej stado ptaków morskich niż łodzie, zwłaszcza wówczas, kiedy raz po raz „kadłuby" niknęły w dolinach fal.

Drugiego i ostatniego dnia postoju w Fortalezie olbrzymia większość marynarzy z zakotwiczonego tu „Piasta" marzyła już tylko o jednym — zakosztować żeglugi jangadą. Niestety, nikomu się ta sztuka nie udała, jakkolwiek, być może, w Gdyni krążą na ten temat inne wieści. Tak czy inaczej mieszkańcy Fortalezy dumni są z osiągnięć nawigacyjnych swoich jangad i projektują nawet wyprawę jednej tratwo-łodzi do Nowego Jorku.

„Piasta" ładowano w Fortalezie w cokolwiek jakby odświętnej atmosferze. Polacy w całej Brazylii cieszą się na ogół sympatią, tutaj jednak szczególnie nie mile nas przyjmowano, może dlatego, że zgodnie z informacjami maklera byliśmy drugą polską jednostką odwiedzającą Fortalezę w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Pewną satysfakcję dawał nam przy tym fakt, że braliśmy ła dunek do Hamburga, co wobec silnej konkurencji liniowych statków Norddeutsches Lloyda na tej linii było w pewnej mierze dużym osiągnięciem akwizycyjnym przedstawiciela PLO w Brazylii. Bez smutku więc z głęboko siedzącego w wodzie „Piasta" obserwowało się kilkugodzinny postój zachodnioniemieckiego liniowca „Cap Verdo", który w połowie tylko załadowany odszedł do Europy.

W końcu i nasz „Piast" odkotwiczył celebrując zwykły w tych okazjach rytuał. Ostatnie pozdrowienie wietrznej stolicy stanu Ceara odebraliśmy już na pełnym morzu. Jangadieros przed zmierzchem wracali z połowów.

**J. WOLNIEWICZ**

# Archeologiczne LATO

Pracowite było lato archeologów łódzkich, zgrupowanych w naszym Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym, przy czym badania ich z całą pewnością wzbogaciły wiedzę o prehistorii Polski środkowej.

Bodaj najpoważniejsze z przeprowadzonych akcji było kontynuowanie badań w Wietrzychowicach (pow. Koło) oraz w Sarnowie (pow. Włocławek). Jak wiadomo znajdują się tam słynne cmentarzyska z młodszej epoki kamienia (sprzed 5 tys. lat!) złożone z tzw. grobów kujawskich — potężnych, trójkątnych mogił, dochodzących do 100 metrów długości. W Wietrzychowicach badania prowadził prof. dr Konrad Jażdżewski, a w Sarnowie dr Lidia Gabałówna.

Dr Gabałówna tak relacjonuje wyniki swej pracy:

**„W tym roku ukończyliśmy niemal prace na drugim z kolei grobowcu. Niestety to, co najciekawsze, tzn. groby wyraźnie zamarkowane brukami z kamieni polnych, z braku czasu musieliśmy zostawić pod ziemią na rok następny. Jednym z najcenniejszych momentów tegorocznych badań było przebadanie nasypu grobowca zawierającego szczątki ponad dziesięciu osobników. Z warunków zalegania wynikało, że zostały one zsypane po pocięciu ich na kawałki. Leżały w wielkim nieładzie — kości długie z zębami, fragmentami czaszek — wiele z nich nosiło wyraźne ślady przepiłowywania. Niektóre były opalone. Wśród nich występowały węgielki drzewne. Głowimy się teraz, czy to był grób zbiorowy zdecydowanie późniejszy niż grobowiec, czy też jakaś ofiara ku czci zmarłych, pochowanych w grobowcu, złożona wkrótce po jego wybudowaniu".**

Z kolei mgr Eleonora Kaszewska prowadziła prace na terenie powiatu łódzkiego, gdzie znajdują się dwa stanowiska zagrożone przez eksploatację piasku i żwirowisk: w Trupiance oraz w Czarnocinie.

W Trupiance (cmentarzysko z II i III w.n.e.) znaleziono liczne zabytki ze zniszczonych grobów ciałopalnych, m. in. ułamki naczyń importowanych z Nadrenii, tzw. „terra sigilata" — a więc naczyń zaopatrzonych stemplami wytwórców. *Na ich podstawie ustalić można dość dokładnie* chronologię tego cmentarzyska.

**Z tego samego czasu pochodzi cmentarzysko ciałopalne w Czarnocinie. Charakterystyczne, że w ciągu dwóch lat znaleziono tam stosunkowo wiele grobów zawierających broń. Na 15 grobów odkrytych, 5 grobów męskich wyposażonych było w elementy uzbrojenia, jak: fragmenty miecza importowanego z imperium rzymskiego, groty oszczepów i okucia tarcz. Natomiast groby kobiece były uboższe — zawierały one jedynie igły żelazne lub gliniane przęślik. Jednakże nawet tak skąpe materiały dostarczyły nowych źródeł historycznych do dziejów osadnictwa okolic Łodzi, a równocześnie wskazują one na kontakty handlowe ziem Polski środkowej z imperium rzymskim w II i III w. n. e.**

Wcześniejsze cmentarzysko z IV—V okresu epoki brązu (1100—700 lat p.n.e.) w Pęczniewie Półku (pow. poddębicki) przebadał mgr Zdzisław Kaszewski, kontynuując prace rozpoczęte tam przed rokiem. W tym roku odkrył on 47 grobów ciałopalnych o zróżnicowanym obrządku pogrzebowym. Występują tam groby popielnicowe i jamowe, przy czym zarówno jedne jak i drugie wyposażone były w zabytki metalowe jak: bransolety, szpile, brązowe wisiorki itd.

Rzecz godna podkreślenia, że obok cmentarzyska, w niewielkiej od niego odległości, znajduje się osada z tego samego czasu. Trzeba też zaznaczyć, że region ten zamieszkany był od okresu młodszej epoki kamienia do okresu wczesnego średniowiecza. Warto więc, ażeby prace badawcze prowadzone tam były również w latach następnych.

Interesujące są również wyniki badań wykopaliskowych kontynuowanych w tym roku przez mgr Aldonę Chmielowską na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Rękoraju (pow. Piotrków Trybunalski), położonym nad rzeczką Moszczanką. Pisaliśmy o nich obszerniej przed tygodniem, tu więc dodajmy jeszcze, że obecnie w dalszym ciągu prowadzone są również badania osady produkcyjnej z końca IV a początku V wieku w Przywozie (pow. wieluński), gdzie znajdują się starsze o dwa wieki dwa przebadane już „kurhany książęce".

W Przywozie już w latach ubiegłych natrafiono na jamy mieszkalne i części dymarek do wytapiania żelaza oraz liczne ślady żużlu żelaznego. Czy prace badawcze prowadzone tu w tym roku przyniosą nowe odkrycia? Zobaczymy!

**M. JAGOSZEWSKI**

## Religie świata

**Żyjący w I stuleciu naszej ery Pliniusz Starszy tak pisze w swej „Historii Naturalnej": „Na stronie zachodniej Morza Martwego, mieszkają tak daleko od brzegów, jak jest szkodliwe, essenowie, lud samotny i różniący się od wszystkich innych ludów w świecie... Niżej od nich leżało niegdyś miasto Engadda, drugie co do płodności pól i palmowych gajów. Dalej na południe jest Masada, zamek na skale, także niedaleko Morza Martwego".**

**I to jest wszystko, co ów wykształcony Rzymianin miał do powiedzenia o essęńczykach. W istocie była to grupa ludzi, żyjąca w zamkniętej społeczności zakonnej. Dość skomplikowana struktura organizacyjna tej sekty wyróżniała ją spośród innych ugrupowań religijnych. Osoba pragnąca wstąpić do tego zakonu, przechodziła trzyletni okres próbny, po którym poddana ceremonii chrztu, stawała się dopiero pełnoprawnym członkiem zgromadzenia.**

**Wyższy stopień „wtajemniczenia" osiągali ci członkowie zakonu, którzy żyli w celibacie. Żonaci należeli do niższej kategorii wyznawców.**

## Essęńczycy

**Charakterystyczną cechą essęńczyków był tzw. komunizm konsumpcyjny. Polegał on m. in. na zupełnym wyeliminowaniu własności prywatnej. Członkowie zgromadzenia utrzymywali się nie z jałmużny lecz z pracy własnych rąk, ale tylko w granicach niezbędnych potrzeb. Większą część czasu poświęcali bowiem na medytacje filozoficzne oraz praktyki religijne. Te ostatnie łączyły w sobie elementy innych współczesnych religii, m. in. perskiej, greckiej i egipskiej.**

**Rzecz ciekawa, że w tym religijnym konglomeracie występowało najwięcej cech zbliżonych do chrześcijaństwa. I tak np. essęńczycy wyznawali kult dziewictwa, podporządkowywali się zakazowi przysięgi, negatywnie odnosili się do bogactwa, a równocześnie dopełniali obrzędów wspólnego spożywania posiłków, uważali ciało za zniszczalne, duszę zaś za nieśmiertelną itd.**

**Jeszcze bardziej interesująca była wszakże gmina essęńska z Qumran. Tu, nowo wstępujących obowiązywała, po okresie próbnym, publiczna spowiedź i publiczne składanie ślubów. Zasadniczą ideą życia qumrańczyków było zdobycie dla zakonu należnego miejsca w świecie. Essęńczycy ci mieli się bowiem za naród wybrany i kroczący, jako jedyny, drogą prawdy, światłości i sprawiedliwości.**

**Wielu uczonych, badających dzieje tej sekty podkreślało zbieżności między essęńczykami a wczesnym chrześcijaństwem. Kropkę nad „i" postawił jednakże wybitny badacz Dupont-Sommer, który w 1950 r. stwierdził autorytatywnie, że essęńczycy, a szczególnie qumrańczycy, to właśnie pierwotni chrześcijanie, zaś czczony przez nich założyciel sekty — Mistrz Sprawiedliwości — to prototyp Chrystusa.** (d.c.n.)

## Coś z savoir-vivre'u

**Opałającym się za wszelką cenę „na czekoladowo" panienkom z przykrością musimy donieść, że w tym stanie (czekoladowym) wywołałyby w XIV wieku wręcz... obrzydzenie. Wdzięk gotyckiej piękności musiał być „nie z tej ziemi". Za wielki walor poczytywane były np. biodra tak słabo rozwinięte, by można je objąć dwiema rękami (oczywiście męskimi). Długie, szczupłe ręce i nogi musiały być bardzo blade. Aby wyglądać „nieziemsko" damy używały też szminek, ale — jak na nasz gust — w sposób zgoła niedoskonały.**

## Łódzka fabryka domów...

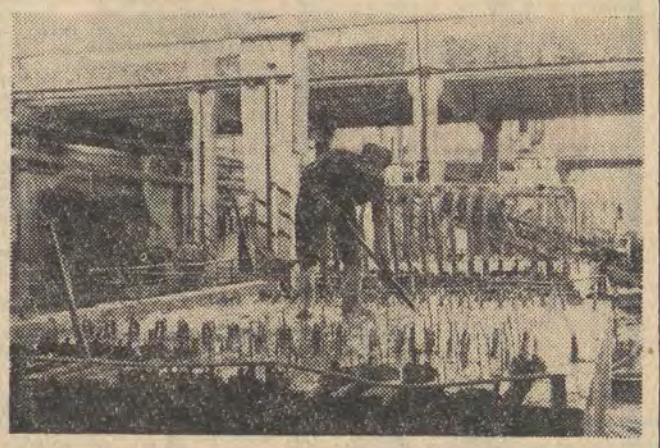

Foto CAF — Rozmysłowicz

**...czyli Przeds. Budownictwa Wielkopłytowego jest jednym z przodujących tego typu zakładów w Polsce. Ostatnio zastosowano tu nowy układ baterii do formowania stali i betonu.**

**Na zdjęciu — Marian Stasio przy wypełnianiu baterii betonem.**

# DROGI z nadprzewodników

Kilkadziesiąt lat temu holenderski fizyk Kamerling Onnes stwierdził, że rtęć ochłodzona do temperatury minus 269 stopni traci opór elektryczny. Prąd elektryczny może swobodnie krążyć w takim ochłodzonym przewodniku nie napotykając na żadne opory. Zjawisko to nazwano nadprzewodnictwem. Podobne zachowanie się w bardzo niskich temperaturach wykazały również niektóre metale i stopy.

Perspektywa wykorzystania zjawiska nadprzewodnictwa w technice jest bardzo obiecująca — cóż jednak z tego, jeśli metale i stopy stają się nadprzewodnikami dopiero w temperaturach bliskich absolutnemu zeru. Otrzymanie tak niskich temperatur jest bardzo trudne.

Zjawisko nadprzewodnictwa fascynowało jednak uczonych. Poświęcano mu coraz więcej prac, pojawiły się coraz nowe projekty zastosowań technicznych. Na przeszkodzie stały jednak niskie temperatury, konieczność chłodzenia materiałów.

I oto niedawno amerykański fizyk — W. Little, ogłosił pracę, w której mówi o możliwości syntez materiałów posiadających własności nadprzewodnictwa — w temperaturach osiągających dwa tysiące stopni. Informacja ta wywołała, jak to zwykle bywa w takich wypadkach, ogromne poruszenie.

Świat nauki podzielił się na zwolenników i przeciwników Littla. Poruszenie, wywołane jego informacją stanie się zrozumiałe, jeśli uświadomimy sobie, jakie możliwości wykorzystania mają nadprzewodniki. Widzimy od razu realność wielkich linii elektrycznych — w których prąd można przesyłać na dowolne odległości bez żadnych strat, potężne magnesy — ważące zaledwie gramy, miniaturowe mózgi elektronowe — działające równie sprawnie jak budowane obecnie nowe typy maszyn elektrycznych itp.

Nadprzewodniki mogą być jednak wykorzystane nie tylko w tych dziedzinach. Wyobraźmy sobie np., jakim zmianom może dzięki nim ulec transport. Dziedzina na pierwszy rzut oka mająca niewiele wspólnego ze zjawiskiem nadprzewodnictwa. A jednak, okazuje się, że i tu nadprzewodniki mogą całkowicie zmienić dotychczasowy wygląd samochodów, parowozów, dróg...

Pamiętamy, że jedną z cech nadprzewodników jest zdolność wypychania ze swojego zasięgu magnesów. Magnes, umieszczony nad nadprzewodnikiem, odrywa się i swobodnie unosi się nad nim. Jeśli więc powierzchnie dróg zostaną wyłożone materiałem nadprzewodzącym, a samochody — zbudowane z materiałów, posiadających własności magnesów, to wówczas samochody sunąć będą nad drogą na „nadprzewodzącej" poduszce, podobnie jak dziś poruszają się pojazdy na poduszce powietrznej. **KROT.**

# Człowiek jako część...

*W ostatnich latach coraz częściej inżynierowie różnych specjalności zajmują się sprawami, których wspólnym mianownikiem jest nazwa: „czynnik ludzki". Co jednakże sprawia, że ludzie, którzy zawodowo zajmują się techniką, pomyśleli wreszcie o człowieku? Miłość bliźniego? Wyrzuty sumienia? Przebudzona świadomość, że i oni należą do gatunku „homo sapiens"?*

*Nic z tych rzeczy! Nawet wręcz przeciwnie: przyczyną jest utrwalające się przekonanie, że człowieka należy traktować jako nieodłączną część maszyny. Kierowca samochodu stanowi więc integralny (i bardzo ważny) fragment układu samochód — człowiek, lotnik — fragment układu samolot — człowiek. Może i słuszne jest takie traktowanie sprawy, bo każda maszyna, każde urządzenie techniczne bez człowieka (niezależnie od tego, w jakiej fazie jej pracy bierze on udział) jest tylko martwym rupieciem.*

*Ale tu znów wyłaniają się trudności. Konstruktorzy tradycyjnie już byli przyzwyczajeni do tego, że każda z części maszyny posiada określone właściwości (wymiary, kształt, wytrzymałość mechaniczną lub elektryczną itp.), z których jednoznacznie wynika współpraca tej części z innymi częściami urządzenia. Inaczej z człowiekiem. Chociaż można przyjąć, że każdy człowiek posiada parę nóg, parę rąk, parę oczu... to przecież różnice reakcji, postępowania, decyzji poszczególnych ludzi — są ogromne.*

*Co więcej — ten sam człowiek zachowuje się różnie w tych samych nawet okolicznościach, w zależności od swojej kondycji fizycznej i stanu psychicznego. Krótko mówiąc, choć wykonywane w fabryce części urządzeń technicznych w pewnej mierze różnią się od siebie (mówimy wówczas o „tolerancjach"), to decydujący dla pracy zespołu maszyna — człowiek okazuje się margines różnicy postępowania człowieka. Szerokość tego marginesu może prowadzić do nieszczęśliwych wypadków i katastrof, co zwykło się zresztą określać mianem „nieostrożność" lub „błąd" w obsłudze.*

*Dawniej dążono tylko do lepszego wyszkolenia personelu, do nauczenia bardziej precyzyjnego wykonywania powierzonych mu czynności. Teraz okazuje się to niewystarczające. Trzeba więc projektować urządzenia techniczne (a pamiętajmy, że z każdym rokiem stają się one coraz bardziej skomplikowane), tak aby uwzględniały ogromną rozmaitość „czynnika ludzkiego".*

*Ba, ale czym w gruncie rzeczy jest ten czynnik ludzki? Jak go zdefiniować, jak ściśle określić? Otóż to właśnie jest od pewnego czasu zmartwieniem inżynierów. Zresztą, co tu ukrywać: zdając sobie sprawę z tego, że sami nie daliby sobie z tym rady, inżynierowie wezwali do pomocy psychologów. Tu okazało się, że współpraca pomiędzy specjalistami dwóch tak różnych dziedzin bynajmniej nie jest łatwa, albowiem brak im właściwie wspólnego języka, którym mogliby się porozumiewać. Trzeba więc stworzyć wspólny język — ba, wspólny sposób myślenia, stawiania problemów i rozwiązywania tych problemów. Po prostu istnieje potrzeba stworzenia nowej nauki.*

*Dodajmy tutaj, że owa nauka ma już za sobą szereg lat istnienia, bogatą literaturę i nawet różne nazwy. Wszystko to jednak wydaje się na razie początkiem długiej drogi. Dokąd nas ona zaprowadzi?*

*Może lepiej nie bawić się w proroków. W każdym razie lepsze poznanie człowieka nie jest najgorszym z celów, które można sobie wytyczyć.*

*ELEKTRON*

# Sing-Sing da ci zawód

**Pod tym tytułem zamieszcza paryski „Express" informację o organizowanych w amerykańskich więzieniach kursach dla specjalistów od programowania mózgów elektronowych. Przykład wyszedł z Sing-Singu.**

**Nie chodzi tutaj o krótkofalową kampanię. Więźniowie będą mieli okazję wykorzystywać nowo zdobytą wiedzę po odbyciu kary, gdyż zapotrzebowanie na tego rodzaju specjalistów jest duże. Administracja więziennictwa stanu nowojorskiego zachęca zainteresowane instytucje do zlecania jej prac programatorskich i zamierza zorganizować urząd zatrudnienia dla absolwentów. Już za 14 miesięcy opuści więzienia pierwsza partia więźniów — programatorów. Odsiadujący wyroki nie dysponują wprawdzie ultranowoczesnymi mózgami elektronowymi, ale są bardzo pilnymi uczniami. I wykładowców mają wysoko wykwalifikowanych. Pewien więzień przedłużył sobie — na własne żądanie — pobyt w zakładzie, po to tylko, by skończyć kurs.**

**Jest jednak jedno ale. Amerykanie odkryli niedawno, że mózgi elektronowe pozwalają nieuczciwym, a zdolnym programatorom na trudno wykrywalne, niemałe nadużycia. W myśl twierdzenia jednego ze specjalistów, mogą oni w ciągu trzech miesięcy zrujnować przedsiębiorstwo nie zostawiając najmniejszego śladu w bilansach opracowywanych przez „mózg". Istnieje już nawet pewien przykład. Główny księgowy przedsiębiorstwa giełdowego Walston-Co. w Nowym Jorku tak działając, przez osiem lat okradał regularnie firmę. Tylko czysty przypadek pozwolił na wykrycie nadużycia.**

**Towarzystwa amerykańskie usiłują zwalczać te „drobiazgi". Jedno z przewidywanych rozwiązań polega na uniemożliwieniu programatorom osobistego przekazywania maszynie opracowanych przez siebie programów. Inne znowu — na wprowadzeniu rotacji programatorów.**

**Nowojorski ekspert od nadużyć, p. Ralph Salerno skomentował to w ten sposób:**

**— Mogę się założyć o wysokość jednomiesięcznej mojej pensji, że za kilka lat mafia zacznie pracować w oparciu o mózgi elektronowe.**

**Stąd pytanie, czy za kilka lat więzienia amerykańskie nie będą gościły w swoich murach nowego rodzaju przestępców „dżentelmentów — włamywaczy — wspólników mózgów elektronowych".** (A. P.)

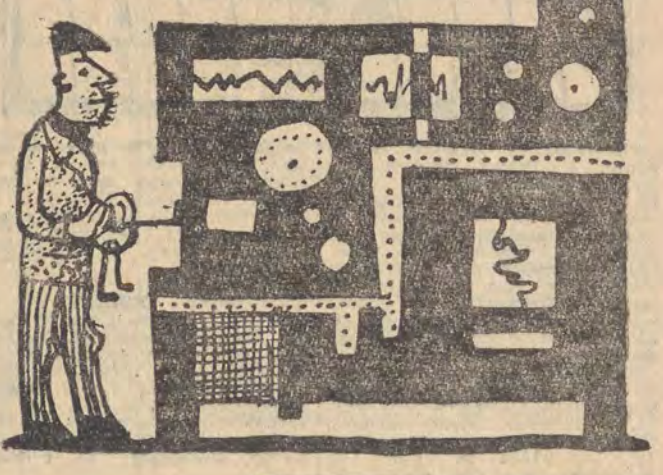

# NOWINKI

**TERMIN ZDERZENIA CIAŁ NIEBIESKICH** w systemie słonecznym został ustalony przez amerykańskiego astronoma Thomasa McCorda. Obliczył on, że Triton — większy z dwóch naturalnych satelitów planety Neptun — zderzy się z nią po upływie 10 milionów lat.

Obliczenie to oparte jest na zjawisku stopniowego, ale ciągłego przybliżania się Tritona do planety. Będzie to jednak szczególne zderzenie, bowiem siła ciężkości Neptuna spowoduje rozpadnięcie się naturalnego satelity na kawałki, zanim uderzy on o powierzchnię planety. Części Tritona uformują wtedy wokół Neptuna pierścień podobny do tego, który już otacza planetę Saturn.

# NIE

**RADAROWE BADANIA WENUS** doprowadziły do wykrycia łańcuchów górskich, które pokrywają tę planetę. O ich istnieniu nikt dotychczas nie wiedział, gdyż obserwacje optyczne natrafiają na nieprzezwyciężoną przeszkodę: gęstą warstwę chmur, stale przesłaniających powierzchnię planety.

Radarowe badania zostały wykonane w momencie największego zbliżenia planety do Ziemi (w odległości „zaledwie" 50 milionów kilometrów). Odkryto dwa główne łańcuchy górskie. Pierwszy, nazwany Alfą, ciągnie się na przestrzeni 3800 km w kierunku północ-południe. Drugi — długości 4500 km — ciągnie się ze wschodu na zachód.

# Z TEJ

**OTO NOWA TEORIA LAUREATA NAGRODY NOBLA, HAROLDA UREYA**, o pochodzeniu równin księżycowych. Zostały one — jak twierdzi ten wybitny chemik — uformowane nie przez warstwy lawy, a w wyniku działania... wody, która pokrywała część Księżyca przed miliardami lat.

Jak głosi Urey, Księżyc był kiedyś błądzącą gwiazdą pochwyconą przez przyciąganie ziemskie. Od czasu tego katastroficznego „uwięzienia". Srebrny Glob przechwycił z Ziemi część wody. Wskutek bardzo słabej siły ciężkości Księżyca, woda szybko wyparowała. W ciągu jednak tego krótkiego — bo trwającego zaledwie kilka tysiącleci — okresu utrzymywania się wody na Księżycu, uformowała ona niziny i koryta rzek. Urey twierdzi nawet, że istnieje możliwość, iż kosmonauci znajdą jeszcze na tym ciele niebieskim wodę — w postaci kryształów lodu, które przetrwały w głębi gigantycznych pieczar.

# ZIEMI

**ODKRYCIE NIE ZNANEGO DOTĄD TYPU GWIAZD** stało się ostatnio sensacją astronomiczną. Chodzi tu o gwiazdy promieniujące tylko w paśmie podczerwieni, widocznym dla oka. Wiele wskazuje na to, że gwiazd takich jest bardzo wiele — w ciągu zaledwie kilku miesięcy specjalne teleskopy wykryły obecność ponad tysiąca.

Oto cechy charakterystyczne tych już gasnących ciał niebieskich: ich temperatura nie przekracza 400 stopni, w przypadkach zaś skrajnych sięga tylko 70 stopni. Są to gwiazdy wielokrotnie większe od Słońca.

# Rozrywki umysłowe

Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK

**KRZYŻÓWKA**
**(Premiowana książkami)**

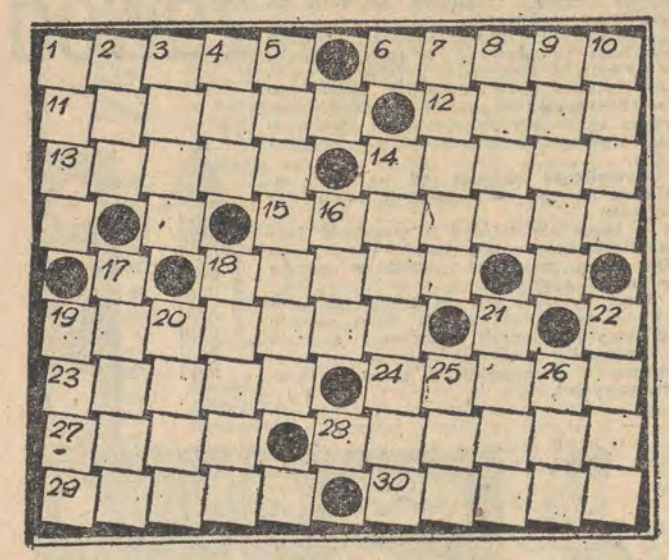


**POZIOMO:** 1. Jest na każdej mapie. 6. Prawy dopływ Wisły. 11. Koń jednolitej maści. 12. Pies na łowy. 13. Świadectwo kontroli technicznej. 14. Pierwsza komedia polska. 15. Naczynie laboratoryjne. 18. Imię Szewczenki. 19. Miasto na Borneo. 23. Psia odżywka. 24. Kraina Odyseusza. 27. Termin wprowadzony przez Buffona. 28. Zmywacz lakierów. 29. Kolor pomarańczowy. 30. Gatunek palmy.

**PIONOWO:** 1. Czas praktyki, próby. 2. Oprawca. 3. Grecki bóg wojny. 4. Poszły tam ogary. 5. Przerwa między aktami. 7. Owoc interesów. 8. Menu bakterii. 9. Rzeka na straży. 10. Nomadzki wóz dwukołowy. 14. Osada kozacka. 16. Okres w dziejach. 17. Świeży wyciąg z roślin. 18. Dawna machina wojenna. 19. Owoc kolokazji. 20. Rano na łące. 21. Herbata paragwajska. 22. Skaleczenie. 25. Smar okrętowy. 26. Pływający gastronom.

**NAGRODY KSIĄŻKOWE** za rozwiązanie zadań z dn. 25 sierpnia br., wylosowali: I. Kamińska, Łódź, ul. Piotrkowska 93—14, M. Muszkat, Tomaszów Maz., ul. Grunwaldzka 7, M. Zięba, Ząbkowice k. Sosnowca, ul. Sikorka 36, A. Zagajewska, Łódź, ul. Franciszkańska 36—27, W. Górny, Kołobrzeg, ul. 1 Maja ...—1.

— Czy mógłby mi pan jeszcze raz pokazać swój dyplom?

— No i co? Nasi wygrali?

## Uśmiechnij się

Bez słów

Bez słów...

*Roman Gorzelski*

## FRASZKI

**ŚCIANY**

*Ściany nie mają duszy.*
*Wystarczą im uszy.*

**Z BOKU**

*Patrząc na wszystko z boku,*
*Przemianom dotrzymał kroku.*

**NAUCZKA**

*Dowie się, że też ma twarz,*
*Kiedy mu po twarzy dasz.*

Horacy Safrin

## Minihumoreski

**OPINIA**

W przededniu pierwszej wojny światowej zawitał do mego rodzinnego miasta koczujący po krajach środkowej Europy cyrk „Henry".

Siedząc w jednym z ostatnich rzędów podziwiałem tresurę rachujących (bezbłędnie!) słoni i drużynę fok, odbijającą precyzyjnie dwukolorową piłkę nożną. Największą jednak atrakcję bogatego programu stanowił fenomenalny Dunczyk, „człowiek bez nerwów".

Pamiętam jak dziś: służba w liberiach ustawiła piramidę ze stołów, krzeseł i taboretów, a na ostatnim z nich — dużą butelkę, w której szyjce tkwił kij szczotki. Akrobata wspiął się jak kot na szczyt piramidy, balansując między „kopułą" cyrku a widownią wydobył z zanadrza niewielkie skrzypce i zagrał na nich kilka taktów walczyka z „Wesołej wdówki".

Orkiestra zamilkła, publiczność z zapartym tchem śledziła najdrobniejszy gest artysty. Wśród tej ciszy rozległ się nagle głos kobiecy:

— Wiesz, co ci powiem, Teodorze? Paganinim to on nie jest...

**PRAWDA**

W starym, kochanym gimnazjum pod patronatem św. Jana Nepomucena, miałem profesora, który z kapłańskim namaszczeniem wtajemniczał nas w zakamarki życia duchowego i prawidłowego myślenia. W języku szkolnym zwało się to propedeutyką filozofii.

Otóż pamiętam, jak kiedyś podczas lekcji rzucił nam z wysokości swej katedry bardzo zasadnicze pytanie:

— Co to jest rzeczywistość?

I z miejsca zawyrokował:

— Rzeczywistością jest wszystko, co odpowiada prawdzie.

Wtedy jeden z najżarliwszych w naszej klasie fanatyków wiedzy zagadnął piskliwie:

— Proszę pana psora! A co to jest prawda?...

Nauczyciel przygryzł wąsa. Myśli w jego wyłysiałej potylicy goniły jak pies za własnym ogonem. Po chwili odsapnął, nasrożył brwi, wydął podbródek i huknął na cały głos:

— Siadaj, ty ośle, błaźnie!!!

**PODTEKST**

Od roku był mi winien dwieście złotych. Unikaliśmy się wzajemnie. Ja, nie chcąc go zawstydzić, on, nie śmiąc spojrzeć mi w oczy.

Ale, jak wiadomo, tylko góra z górą się nie zejdzie. Toteż natknąłem się nań w tłoku pasażerów wysiadających z „Pomorzanina".

Uścisnąłem mu kordialnie dłoń, a temu dowodowi przyjaźni towarzyszyły nie mniej serdeczne słowa:

— Jużeśmy się z kopę lat nie widzieli! Jak się masz, mój kochany? A co porabia szanowna małżonka? A dzieciaki? Pewno urosły.... A skąd wracasz tak solo? Z Wybrzeża? I jak ci się udał urlop? Bo ja to miałem fantastyczną pogodę!

Wysłuchał mnie cierpliwie, potrząsnął głową i odparł:

— Tak, tak, rozumiem... Ale i mnie nikt nie zwraca pożyczonych pieniędzy...




Nawet jak na Indie, była to duszna i parna noc. Vickery miał zamiar wypić kieliszek wina z wodą sodową, gdy wtem usłyszał, że ktoś puka delikatnie do drzwi pokoju.

— Sarah, to ty? — zapytał szeptem.

Jakiś człowiek szybko i bezszelestnie wszedł do środka i nagłym ruchem zamknął za sobą drzwi.

— Jestem Sam Fenner — powiedział — mąż Sarah. — I uśmiechnął się do siedzącego w fotelu Vickery'ego. — Jest pan zdziwiony, że mnie pan widzi, nieprawdaż? Sarah również byłaby zdziwiona.

Vickery zrobił ruch, jakby zamierzał wstać z fotela.

— Nie trzeba — wstrzymał go Fenner — proszę zostać na swoim miejscu.

Z półuśmiechem na twarzy wyjął z kieszeni duży rewolwer i przyłożył Vickery'emu do żołądka.

— Nie można powiedzieć, żeby miał pan sportowego ducha, mój drogi — westchnął Vickery.

## Przeczytaj na wycieczce

— To ładnie, że właśnie pan mówi o sportowym duchu. I to po tym, co pan zrobił z moją żoną! Wielki biały myśliwy — to panu odpowiadało, prawda? Dwa sąsiadujące ze sobą pokoje w hotelu i drogie kamienie na przynętę. I po tym wszystkim mówi pan jeszcze o sportowym duchu!

Vickery westchnął.

— Sądzę, że wypieranie się nie na wiele by się przydało.

— Więc niech pan strzela. I tak pana za to powieszą.

— Właśnie o to mi chodzi! Nie mam ochoty wisieć z powodu pana. Dlatego też nie chcę strzelać. — Prawą ręką mierzył w Vickery'ego, a lewą wsunął do kieszeni marynarki. Czegoś tam szukał. Wreszcie wydobył małe pudełko skórzane. Otworzył je, szybko nim potrząsnął i przysunął do nóg Vickery'ego jakiś błyszczący, zwinięty przedmiot. Podobny był do drogiej bransoletki, ale był żywy.

— Lepiej pan zrobi nie ruszając się — szepnął Fenner. — Tak, to okularnik indyjski. Poznaje pan przecież? Jeden z najbardziej jadowitych węży...

Miniaturowa bransoletka wyprężyła się nagle. Zanim Vickery zdążył odskoczyć, wąż zbliżył się doń szybkimi ruchami i poprzez cienki materiał spodni wpił się w jego prawą nogę.

Vickery zamarł w bezruchu nie próbując nawet odepchnąć węża. Ten nagle oderwał się od nogi, spadł na dywan i znowu zwinął się w kłębek.

Fenner przełknął ślinę, przesunął ręką po czole i cofnął się. Następnie położył rewolwer na stole.

— Zostawię to panu — powiedział. — Możliwe, że będzie pan chciał z tego skorzystać. Mówiono mi, że 10 minut po ukąszeniu...

Vickery mu przerwał:

— Dziwak z pana, Fenner!

— Co pan chce przez to powiedzieć?

— Jakiś krajowiec wręczył panu nieszkodliwego węża, a pan uwierzył mu na słowo, że to okularnik, zupełnie tak samo, jak bez żadnych dowodów uwierzył pan, gdy żona usiłowała w pana wmówić, że coś między nami zaszło. W rzeczywistości, mój drogi, chciała się na mnie zemścić za to, że nie uległem jej zalecankom.

— Poważnie myśli pan, że w to uwierzę? — spytał Fenner.

## Przeczytaj w pociągu

— Jak pan uważa. — Vickery machnął ręką. — Niech pan nie odchodzi. Proszę usiąść, zobaczy pan, że za 10 minut nie stanie się nic. Ani za pół godziny.

I rzeczywiście nie stało się nic, tylko tyle, że Fenner wypił kieliszek wina i porozmawiał z Vickerym. Rozmowa przekonała go, że Vickery jest rzeczywiście niewinny, że jest równie nieszkodliwy jak ten mały wąż, co leżał zwinięty na dywanie i nie ruszał się wcale.

Przed wyjściem za wszystko przeprosił Vickery'ego. Wyjaśnił, że Sarah wysłał już samolotem do Londynu i że jutro poleci w ślad za nią.

Vickery życzył mu szczęśliwej podróży.

— Niech pan zabierze rewolwer. I węża. Nie musi pan go nawet wkładać do pudełka, niech go pan włoży po prostu do kieszeni. Węże lubią ciepło ludzkiego ciała.

Gdy Fenner wyszedł do sąsiedniego pokoju, do tego, w którym przedtem zatrzymała się jego żona, Vickery zaczął przygotowywać się do snu. Zamknął drzwi na klucz i zgasił światło. W duchu obliczał: za ile godzin Sarah dostanie się do Londynu, żeby mógł do niej zatelefonować, jaką liczbą da się określić bogactwo starego Fennera? Sarah mu powiedziała, ale nie mógł sobie w tym momencie przypomnieć. I — jak długo może trwać, zanim okularnik przegryzie kieszeń Fennera i ukąsi go? Na to ostatnie pytanie otrzymał niebawem odpowiedź.

Poprzez cienką ściankę oddzielającą oba pokoje, usłyszał straszliwy krzyk Fennera. Usłyszał go właśnie w tym momencie, gdy usiadł na łóżku i zaczął ściągać z prawej nogi nogawkę. Pod materiałem ukazała się proteza.

Tłum. R. J.
(„Trybuna Robotnicza")

# Moda

**We wszystkich większych i mniejszych domach mody na całym świecie odbyły się już pokazy kolekcji jesienno-zimowych, a więc klamka zapadła.**

**Paryż w dalszym ciągu broni prawa do odsłoniętych kolan, mimo że od kilku sezonów trwają próby przeforsowania długości tzw. „maxi" (do połowy łydki). We wszystkich kolekcjach pojawiają się modele „maxi", głównie wśród peleryn i płaszczy (krótka sukienka jest wtedy pod spodem), zasadą jednak pozostaje odsłonięte kolano.**

**Główne tendencje mody dotyczą w obecnym okresie nie tyle zmiany linii odzieży (ta pozostaje nadal ta sama co w poprzednim sezonie), ile sposobu jej noszenia, pewnych przejaskrawień w szerokości, priorytetu spodni różnego rodzaju i kolorystyki.**

**W sezonie letnim pojawiły się już suknie i płaszcze ściśnięte w talii i rozszerzone dołem; ten moment dominuje teraz w kolekcjach. Wszelkie rozszerzenia nabrały większego rozmachu, co szczególnie daje się zauważyć w strojach wieczorowo-wizytowych. W kolorystyce dominuje szarość, czerń i brąz oraz wszelkie ich kombinacje. We wzorach królują kraty. Futra — w postaci wszelkiego typu zdobień i ociepleń. Wysokie boty modne są nadal, a lansowany strój całodzienny, to przede wszystkim spodnium z długim żakietem (na wszystkie okazje).**

**IWONA**

**WAŻNE TELEFONY**

Informacja telefon. 03
Straż Pożarna 08
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. MO 07 400-00 500-00
Informacja PKS 265-36
Informacja PKP 581-11
Pomoc drog. PZM 533-09

**TEATRY**

**TEATR WIELKI** — g. 19 „Tosca"
9. IX. nieczynny
**TEATR POWSZECHNY** — godz. 19,15 „Kawior i kaszanka"
9. IX. nieczynny
**TEATR NOWY** — g. 19,15 „Pierścień wielkiej damy".
9. IX. nieczynny
**TEATR NOWY** — (Mała Sala) — g. 20 „Gra miłości i przypadku"
9. IX. nieczynny
**TEATR JARACZA** (w sali Teatru Rozmaitości) g. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza"
9. IX. nieczynny
**TEATR** 7,15 — g. 19,15 „Bliźniak"
9. IX. nieczynny
**OPERETKA** — godz. 19 „Hrabina Marica"
9. IX. nieczynny
**TEATR LALEK „PINOKIO"** — g. 12 „O czym mówią pory roku"
9. IX. nieczynny
**TEATR ARLEKIN** — g. 11 „Kotek Protek", g. 15 „Wesoła maskarada"
9. IX. 17,30 „Wesoła maskarada"
**TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ** (w sali Teatru 7,15) 9. IX. g. 19 „Okoliczność łagodząca"
**KABARET „AGAWA"** (w kawiarni Agawa) godz. 22,15 „Raz na różowo"

**MUZEA**

**MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA** (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16.
9. IX. nieczynne
**MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO** (Gdańska 13) czynne od 10—17.
9. IX. nieczynne
**MUZEUM SZTUKI** — (Więckowskiego 36) — czynne od 10—16.
9. IX. nieczynne
**MUZEUM HISTORII EWOLUCJONIZMU** — (Park Sienkiewicza) czynne od 10—16.
9. IX. nieczynne
**MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE** (Pl. Wolności 14) czynne od 11—16.
9. IX. nieczynne

**KINA**

**BAŁTYK** — „Dżingis Chan" (ang.) od lat 16 godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej
**POLONIA** — „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19.
9. IX. — jak wyżej
**WISŁA** — „Jezioro flamingów" (meks.) od lat 7, godz.. 10, 12, 14, 16, „Intrygantki" od lat 16 (czeski) godz. 18. 20.
9. IX. — „Droga nad morzem" od lat 16 (bułg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
**WOLNOŚĆ** — „Hrabina Cosel" od lat 14 (pol.) godz. 10, 13, 16, 19.
9. IX. — jak wyżej
**WŁÓKNIARZ** — „Szpieg wyszedł z morza" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
9. IX. — jak wyżej
**ZACHĘTA** — „Życie złodzieja" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej
**STYLOWY — LETNIE** „Angelika i król" (fr.) godz. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne).
9. IX. — jak wyżej
**TATRY — LETNIE** — „Siedmiu w blasku złota" (wł.) godz 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
9. IX. — jak wyżej
**ADRIA** — „Pożegnanie z tytułem: „Taksówką do Tobruku" od lat 14 (fr.) godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej
**CZAJKA** — „Cienie zapomnianych przodków" (radz.) od lat 14 godz. 15; „Chudy i inni" (pol.) od lat 14 godz. 17, 19.
9. IX. — nieczynne
**ENERGETYK** — „Flip, Flap i inni" (USA) od lat 11 godz. 15, 17. „Dziewczyna kłamie" (jugosł.) od lat 16 g. 19,
9. IX. — nieczynne
**GDYNIA** — „Bitwa o Algier" (wł.) od lat 16 godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej
**HALKA** — „Przygoda w paski" godz. 14,30; „A to historia" od lat 14 (USA) godz. 15,30, 17,45, 20.
9. IX. — „Swiat się śmieje" od lat 12 (radz.) godz. 15,45; „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) godz. 17,45, 20.
**1 MAJA** — „Włóczęgi Północy" (USA) od lat 7 g. 14, 16, 18; „Gwiaździsty bilet" od lat 14 (radz.) godz. 20
9. IX. — „Włóczęgi Północy" godz. 16, 18; „Gwiaździsty bilet" godz. 20.
**ŁDK** — „Winnetou" (jugosł.) od lat 11 g. 13, 15,15, 17.30, 19,45.
9. IX. — jak wyżej godz. 15,15, 17,30, 19,45.
**MŁODA GWARDIA** — „Major Dundee" od lat 16 (USA) godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej
**MUZA** — „Państwo Misiowie" godz. 14,30; „Fantomas wraca" od lat 14 (fr.) godz. 15,30, 17,45, 20.
9. IX. — „Fantomas wraca" godz. 15,30, 17,45, 20.
**OKA** — „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a" (USA) od lat 14 godz. 15, 17,30, 20.
9. IX. — jak wyżej godz. 15, 20.
**POLESIE** — „Gdy miłość przemija" (jugosł.) od lat 16 godz. 15, 17, 19.
9. IX. — „Hatari" (USA) od lat 11 godz. 16, 19.
**POPULARNE** — „Czyste niebo" (radz.) od lat 16 godz. 17, 19.
9. IX. — nieczynne
**PRZEDWIOŚNIE** — „Bylam głupią dziewczyną" (węg.) od lat 14 godz. 16, 18, 20.
9. IX. — jak wyżej
**PIONIER** — „Niezgrabne słoniątko" godz. 14,30; „Kopciuszek w potrzasku" od lat 16 (fr.) godz. 15,30, 17,45 20.
9. IX. — „Mętna woda" od lat 14 (węg.) godz. 16, 18, 20.
**POKÓJ** — „Niewidzial na ręka" godz. 11; „10 małych Indian" od l. 16 (ang.) godz. 16, 18, 20.
9. IX. — „10 małych Indian" godz. 16, 18, 20.
**REKORD** — „Czapajew" od lat 11 (radz.) godz. 10, 12,30, 15.
„Głosuję na miłość" od lat 16 (jugosł.) g. 17,30, 20.
9. IX. — „Wikingowie" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12,30, 15, 17,30, 20.
**ROMA** — „Przygoda w lesie" g. 10, 11 „Old Surehand" od lat 11 (jug.-NRF) g. 12, 14, 16, 18, 20.
9. IX. — „Na pomoc" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
**SOJUSZ** — „Goszo — Samochwał" godz. 14; „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) godz. 15, 17,15, 19,30.
9. IX. — „Wieczny kalendarz" od lat 16 (bułg.) godz. 17, 19.
**STOKI** — „Mali muszkieterowie" od lat 9 (radz.) godz. 14; „Tabliczka marzenia" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20.
9. IX. — „Tabliczka marzenia" godz. 16, 18, 20.
**STYLOWY — STUDYJNE** — „Myśliwi mórz południowych" od lat 7 (radz.) godz. 15; „Faraon" od lat 16 (pol.) godz. 16.
Wieczór premier: „Zazie w metro" (fr.) godz. 19,30.
9. IX. — „Myśliwi mórz południowych" godz. 15; „Faraon" godz. 16, 19,30.
**ŚWIT** — „Król małp" godz. 15; „Wojna i pokój" III cz. od lat 14 (radz.) godz. 16, 18 20.
9. IX. — „Wojna i pokój" III cz. godz. 16, 18, 20.
**TATRY** — Bajki: „Poranek misia", „Kidnaperzy", „Nie chcę być mamutem", „Pepi jako mechanik" „Leniuszek uczy się" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15; Kino filmów polskich: „Krzyżacy" od lat 12 godz. 16, 19.
9. IX. — Bajki — g. 15; „Krzyżacy" godz. 16, 19.

**DYŻURY APTEK**

Pl. Kościelny 8, Piotrkowska 67, Piotrkowska 307, Obr. Stalingradu 15, Armii Czerwonej 8, Pl. Pokoju 3.
9. IX.
Gdańska 90, Narutowicza 6, Gagarina 6, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Sporna 83.

**DYŻURY SZPITALI**

**Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz rodzące z dzielnicy Górna z rejonowych poradni „K", ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.
**Klinika WAM, ul. Fornalskiej 37** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz rodzące z dzielnicy Górna z rejonowych poradni „K". ul. Lecznicza 6.
**II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonu poradni „K", ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz rodzące z dzielnicy Górna z rejonowych poradni „K", ul. Odrzańska.
**Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Piotrkowska 167 i Piotrkowska 269 oraz rodzące z dzielnicy Górna z rejonowej poradni „K", ul. Przybyszewskiego 32.
**I Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15** — przyjmuje chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.
**Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel 03.**
**Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137 tel. 444-44** — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.
**Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09** — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.
**Świąteczna pomoc lekarska:** dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Górna — Lecznicza 2—4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16. ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18, zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—18.

# Z okazji Dnia Kolejarza

## »Dziennik« rozmawia z »drogowcami PKP«

# O czym pasażer nie wie

**Po wielkiej migracji wakacyjnej kontakty z koleją nieco osłabły. Osłabło też napięcie w stosunkach pasażer-kolejarz. Z okazji święta pracowników żelaznych dróg odsłaniamy te strony kolejarskiej pracy, o których pasażer na ogół nie wie. Eksponujemy to drogą rozmowy z naczelnikiem oddziału drogowego Łódź — Janem CHMIELEWSKIM i st. zawiadowcą odcinka drogowego Łódź Kaliska — Janem PIETRASIAKIEM:**

**— Co to jest, proszę panów, oddział drogowy, jego zasięg, funkcja itp...?**

— Jest to techniczna jednostka organizacyjna odpowiadająca za budowę i utrzymanie nawierzchni kolejowej i obiekty tego typu jak wiadukty i mosty. Cała Łódź kolejowa i województwo — terytorialnie rzecz biorąc podlega nam. Gdybyśmy chcieli określać przedmiot naszej troski ilościowo — czytelnika chyba by to znużyło. Dość powiedzieć, że w służbie drogowej zatrudniamy ponad 1700 osób, ale jest to ilość niewystarczająca.

**— Czy w tym może należy upatrywać przyczyn niespokojnej jazdy w trakcie wielu podróży?**

— Nie powiedzielibyśmy. Dawniej podróż pociągiem nie dostarczała może tylu emocji „ruchowych", ale trzeba pamiętać, że mniejsze było natężenie ruchu, mniejsze szybkości, mniejsze obciążenie linii. Dzisiaj kolej żyje innym tempem. Zaplecze drogowe nie zawsze może temu sprostać, chociaż dyrekcja doskonale ocenia nasze potrzeby i dostajemy coraz lepsze materiały w postaci podkładów, szyn, rozjazdów, złącz itd. Ostatnie lata charakteryzują się zastosowaniem w dużej ilości torów bezstykowych, podkłady drewniane zastępuje się struno-betonowymi (ich trwałość wynosi 50 lat), wprowadza się wielką mechanizację w robotach torowych. Taka np. podbijarka „Plasser" zastępuje pracę 250 ludzi.

**— Czy mechanizacja, automatyzacja i inne formy nowatorstwa będą miały również wpływ na usprawnienie transportu osobowego?**

— Oczywiście. A poza tym nastąpi wkrótce zasadnicza zmiana w postaci wymiany szyn na typy tzw. ciężkie. Ich zastosowanie spowoduje spokojniejszą jazdę i zwiększenie szybkości nawet do 140 km. na godzinę. W odniesieniu do taboru towarowego — będzie można stosować większe ładunki co znowu usprawni przewozy. Automatyzacja — już stosowana, ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu. Takie urządzenie, jak samoczynna blokada zatrzymuje pociągi na trasie jeżeli na torze znajduje się jakakolwiek przeszkoda grożąca wypadkiem (np. pęknięta szyna).

**— Co panowie mają do powiedzenia na temat własnych problemów?**

— Zwiększa się co roku ilość pociągów, zwiększają się zadania służby drogowej, ale nie zwiększa się ilość pracowników. Mamy duże braki w kadrze o średnim wykształceniu technicznym. Ilość absolwentów szkół kolejowych nie wystarcza na obsadzenie oczekujących na nich stanowisk. Łódź nie ma w ogóle takiej szkoły. Zorganizowanie Zasadniczej Szkoły Zawodowej ze specjalnością drogową jest postulatem powtarzającym się od dawna i podnoszonym obecnie w trakcie dyskusji przedzjazdowych.

**— Skoro jesteśmy przy tym temacie — o jakich zobowiązaniach drogowców warto wspomnieć?**

— Wartość zobowiązań obliczamy na półtora miliona złotych. Jednym z nich jest wybudowanie w czynie społecznym pomieszczenia na kancelarię i świetlicę przy ul. Towarowej 40. Obiekt ma wartość pół mln zł. W czwartek oddaliśmy go do użytku. Jest to dzieło załogi odcinka drogowego Łódź — Kaliska, a wyróżniającymi się ludźmi czynu zjazdowego są: sam szef — Jan Pietrasiak, toromistrz K. Gabara, J. Wawrzonek, T. Bednarek, T. Kowalczyk i in.

**— Na ich ręce dla wszystkich drogowców i ruchowców składamy serdeczne gratulacje z okazji Dnia Kolejarza i życzenia pomyślnego rozwiązania drogowych problemów w drodze do pełnej sprawności osobowego i towarowego transportu PKP.**

**Rozmawiała: Z. TAR.**

# GO? gdzie? KIEDY?

## OGŁOSZENIA DROBNE

**DR MED. ZIOMKOWSKI** — specjalista, weneryczne, skórne 16—19. Piotrkowska 59.

**DR Jadwiga ANFOROWICZ**, weneryczne, skórne, 16,30—19, Próchnika 8. 58336-g

**PARCELĘ** leśną z prawem zabudowy w Głownie — Zabrzeźniańska — sprzedam. Tel. 307-46.

**DOM** 1-rodzinny, 6-izbowy, wolny, sprzedam. Tel. 466-34. 58159-g

**DZIAŁKĘ** ok. 0,5 ha — kupię. Oferty z podaniem ceny „58209", Prasa, Piotrkowska 96.

**PLAC** 460 m. kw. ul. Okopowa — sprzedam. Tel. 586-41, od godz. 20.

**SZAFĘ** „gdańską" z dwoma pomocnikami kredensu — oddam do remontu i sprzedaży. Oferty „58460". Prasa, Piotrkowska 96.

**TERIERA** ostrowłosego, 2-letniego z rodowodem — sprzedam. Tel. 476-55.

**FOTEL** bujak i zegar z kukułką kupię. Oferty „58387", Prasa, Piotrkowska 96.

**PIANINO** czarne „Luis-Seliger at Sohn" — Berlin — sprzedam. Żarnowcowa 5-4 (Julianów), po 17. 58402-g

**PIANINO** krzyżowe — płyta metalowa — sprzedam. Cena 5.000. Zachodnia 10b, m. 24.

**PIANINO** „Hoffmann-Berlin" czarne, krzyżowe sprzedam. Łódź, Lubelska 25, m. 20. tel. 469-16. 58272-g

**MASZYNĘ** kuśnierską kupię. Więckowskiego 28, m. 1. 58235-g

**MEBLE** pokoju stołowego i sypialni tanio sprzedam. Jęczmienna 2, m. 2, godz. 7—9, 17—19. 58245-g

**STYLOWE** biurko, stolik, krzesła kupię. Tel. 237-39. 58611-g

**SADZONKI** winorośli odmian wielkoowocowych, mrozoodpornych, zimujących bez okrycia — sprzedam, Łódź, Mocarra 4 (Złotno).

**PIĘKNY** zegar stojący, rogi daniele, sprzedam. Tel. 578-44. 58486-g

**KAPRONÓWKĘ** — „Maksymka", 264 igły — sprzedam, Łódź — Ruda, Pikowa 8 (róg Przestrzennej). 58482-g

**PIANINO** „Fibiger" sprzedam. Tel. 250-99.

**„SKODĘ-1000-MB"** sprzedam. Oferty „58470", Prasa, Piotrkowska 96.

**„SYRENĘ-103 S"** sprzedam. Piotrkowska 243.

**„FIATA 125-P"** zamienię nominalnie na inny tańszy — względnie nowy. Oferty „58598", Prasa, Piotrkowska 96.

**SKUTER** „Viatka" — sprzedam. Cena 5.000 zł. Tel. 259-23. 58622-g

**„ZASTAVĘ-750"**, stan idealny — sprzedam. Piotrków Tryb. Karolinowska 21, tel. 30-64.

**ASYSTENTKA** Uniwersytetu poszukuje niekrępującego pokoju. Tel. 383-65. 58436-g

**MAŁŻEŃSTWO** poszukuje mieszkania na pół roku. Dobrze zapłaci z góry. Oferty „58329", Prasa, Piotrkowska 96.

**MŁODY** dziennikarz poszukuje niekrępującego, subłokatorskiego pokoju w centrum. Oferty „58500", Prasa, Piotrkowska 96.

**STOKI** — 4 pokoje, kuchnię, łazienkę, 95 m. kw., wszystkie wygody, bez c.o. zamienię na 3 pokoje, kuchnię w blokach. Oferty „58538", Prasa, Piotrkowska 96.

**KAWALERKĘ** w blokach, centrum zamienię ca 2 pokoje, kuchnię, samodzielne, wygody. Oferty „58547", Prasa, Piotrkowska 96.

**POMOC** domowa zaraz potrzebna. Piotrkowska 249, m. 10. 58476-g

**DOCHODZĄCA** pomoc do 3 osób potrzebna. Tel. 327-37. 58461-g

**POMOC** do dziecka na stałe potrzebna. Łódź, Traktorowa 23, m. 5, bl 49. 58442-g

**POMOC** dochodząca do dziecka potrzebna. Krzemieniecka 16, m. 52, godz. 13—20. 58372-g

**POMOC** domowa potrzebna, Łódź, Sporna 74, m. 24. 58347-g

**POMOC** do dziecka potrzebna. Przyszkolę 13, m. 24. 58267-g

**POMOC** domowa potrzebna, Lipowa 51—9.

**POMOC** do dziecka, dochodząca — potrzebna. Bydgoska 46, m. 11.

**SAMOTNI** znajdą ciekawe oferty małżeńskie w Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133.

**ZAKŁAD** Studniarski, Bolesław Śmiałkowski, Łódź, Jaskrowa 38, róg al. Róż (Julianów) wykonuje wiercone studnie dla sektora państwowego i prywatnego.

**POMOC** domowa dochodząca — potrzebna. Gdańska 113, m. 28, tel. 241-48 w godz. 17—19.

**ZAKŁAD** blacharski — naprawa chłodnic samochodowych, Wacław Wypychowski, Łódź, Mochnackiego 34.

**GOSPOSIA** do 3 osób na stałe potrzebna. Kopcińskiego 33 I p. (gospodarz). 58542-g

**ANGIELSKIEGO**, francuskiego udziela dyplomowana nauczycielka. Przygotowuję do egzaminów na anglistykę. Tel. 338-90. 57827-g

**FARBUJEMY** misie wełniane i nylonowe, bluzki elastyczne, koszule „non-iron" oraz ortalion. Farbiarnia Z. Rzymski, Więckowskiego 40.

**KOREPETYTORA** języka polskiego i angielskiego (przygotowanie do matury) poszukuję. Kopcińskiego 33, I p. (gospodarz), tel. 221-68.


Bogaty wybór — Doskonała jakość

to zalety zakupów w Domu Sprzedaży Wysyłkowej

**O tym, jak interesujące i atrakcyjne WYROBY PONCZOSZNICZE DAMSKIE, MĘSKIE, MŁODZIEŻOWE i SZKOLNE oferuje Dom Sprzedaży Wysyłkowej, przekonasz się odwiedzając Salon Informacyjno-Handlowy DSW w ŁODZI, ul. BOJOWNIKÓW GETTA 5, w godz. od 10 do 17, w poniedziałki od 12 do 17.**

**Dla ułatwienia zakupów mieszkańcom osiedli „Teofilów", „Żubardź" i „Wielkopolska" DSW zorganizował od dnia 5. IX. br. w godz. 10—17 SPRZEDAŻ tych samych artykułów pończoszniczych w kiosku DSW przy ul. Limanowskiego 168, dokąd również uprzejmie wszystkich ZAPRASZA.**

**DOM SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ**



**Oprawy książek i czasopism, teczki i okładki, tuby do rysunków,**

**NAKLEJANIE TABLIC, PLANSZ**

**I MAP na PŁÓTNO.**

**ALBUMY, PAMIĘTNIKI i KRONIKI,**

**OPAKOWANIA itp. —**

***wykonuje***

**na zlecenia urzędów, instytucji, biur i osób prywatnych —**

**OŚRODEK WARSZTATÓW SZKOLENIOWO-PRODUKCYJNYCH przy ZDZ w ŁODZI.**

**Informacji udziela i zamówienia przyjmuje: ZDZ Łódź, Łąkowa 4, Dział Zbytu, tel. 289-05, wewn. 22 lub WSP-Introligatornia ZDZ**

**Łódź, ul. Główna 7, tel. 257-05**



# AJENTÓW

**do**

# SKUPU MAKULATURY i SZMAT

**posiadających własne lub dzierżawione place** W OSIEDLACH:

**TEOFILÓW, ŻUBARDŹ, KOZINY, WIDZEW PODGÓRZE i WIDZEW ZACHÓD, DĄBROWA, ZAGRODNIKI, ZDROWIE, ZŁOTNO, STARE ROKICIE —**

**przyjmie na warunkach umowy prowizyjnej ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH w ŁODZI, ul. BRUKOWA 23, tel. 591-90.**



# ZAPISY

**ZASADNICZE SZKOŁY BUDOWLANE dla PRACUJĄCYCH ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA nr 1 w Łodzi, ul. Przędzalniana 66 i nr 2 w Łodzi, ul. Siemiradzkiego 4/8 — PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW**

**na następujące kierunki:**

- **BETONIARZ-ZBROJARZ**
- **CIEŚLA-STOLARZ**
- **DEKARZ-BLACHARZ**
- **MURARZ-TYNKARZ**
- **POSADZKARZ**

**WARUNKI PRZYJĘCIA:**
**świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, ukończone 16 lat.**

Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości 420 zł miesięcznie.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mogą kontynuować naukę w technikum budowlanym dla pracujących. Dla uczniów zamiejscowych są zapewnione miejsca w internacie.

Zapisy przyjmują sekretariaty szkół codziennie w godz. 8—15, **ul. Przędzalniana 66, tel. 422-97 i ul. Siemiradzkiego 4/8, tel. 434-40.**


## PRZETARG

**Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Widzew, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Armii Czerwonej 30** ogłasza przetarg nieograniczony na roboty drogowe — ułożenie trylinki na ul. Telefonicznej od ul. Serpentyny do ul. Wichrowej. Termin rozpoczęcia robót natychmiast po ogłoszeniu wyników przetargu. Zakończenie robót w ciągu 40 dni. Materiały wykonawcy. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie wydziału, pokój nr 61, w terminie do 17. IX. 1968 r. Otwarcie kopert nastąpi 18 września br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferty względnie odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 6460-k

# RADIO I TELEWIZJA

**NIEDZIELA, 8 WRZEŚNIA**

**PROGRAM I**

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 9.35 Transmisja Centralnych Dożynek ze Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie. 12.05 Wiad. 12.10 Muzyka ludowa. 12.30 „Jarmark cudów". 13.30 Duet fortepianowy. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Igraszki z diabłem" słuch. 17.50 Gra ork. taneczna. 18.05 Gra zespół „The Mexicans". 18.25 Muzyka baletowa. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.30 „7 dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sport. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Z nagrań ork. PR. 22.00 Radiokabaret. 22.01 Koncert ork. PR. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra zespół Red Chions Jazz Band. 23.35 Utwory skrzypcowe. 24.00 Wiad.

**PROGRAM II**

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.48 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 Transmisja Centralnych Dożynek ze Stadionu Dziesięciolecia. 12.05 Wiad. 12.10 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 13.30 „Zgaduj zgadula" nr 131. 15.00 „Agnieszka i siedmiu rycerzy" słuch. 16.02 (Ł) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 16.22 (Ł) Chwila muzyki. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny „Na przyzbie". 20.30 Koncert muzyki operowej. 21.00 Dziennik. 21.45 Utwory kompozytorów polskich. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Mozart i jego symfonie. 23.35 Serenady i kołysanki. 23.50 Wiadomości.

**PROGRAM III**

17.05 Niedzielne rytmy. 17.30 „Gubernator" odc. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Trąbka na pierwszy plan. 18.20 W krainie tysiąca jezior. 18.35 Sylwetka piosenkarza. 19.00 Parada oszustów. 19.30 Mini-max, czyli minimum słowa, maksimum muzyki. 20.00 Latarnia Diogenesa — „Noc tysiączna druga". 20.20 L. van Beethoven — IV koncert fort. G-dur. 20.55 Spotkanie na fermacie. 21.25 Powracająca melodyjka „Wrześniowa pieśń". 21.50 R. Wagner „Złoto Renu". 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — D. Warwick. 22.20 — I została starą panną. 22.35 „Ja poproszę o ciszę" i inne piosenki późną porą. 23.00 Współcześni poeci polscy. 23.05 Muzyka nocą.

**TELEWIZJA**

9.00 „Historia o dwóch sokołach" — film z serii „Przygody trzech muszkieterów" (W). 9.30 Przypominamy, radzimy (W). 9.40 PKF (W). 9.55 Centralne Dożynki (W). 13.15 Dziennik (W). 13.25 „Bawcie się z nami" — amatorskie zespoły przed kamerami (z Katowic). 14.05 Teatr Młodego Widza. Janusz Domagalik — „Gdzie jest sztandar" — cz. II pt. „Banda Rudego" (powtórzenie) (W). 14.55 Sprawozdanie sportowe. 15.45 „Warszawskie przechadzki" — z cyklu „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 16.05 Film z serii: „Polacy na frontach II wojny światowej" — dok. prod. pol. „Pierwsze strzały". 16.25 PKF (W). 16.35 „Gdańscy kowale" — rep. TV (Gdańsk). 17.00 Muzyka dawna (z Poznania). 17.30 „Ukochany kraj, umiłowany kraj" — teleturniej (W). 18.20 „W szkole Kenara" z cyklu „Portrety" (W). 19.10 Przemówienie amb. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Wieczorne rozmowy (W). 20.15 Sprawozdanie z zakończenia meczu w koszykówce mężczyzn Polska — Ukraina (z Krakowa). 21.05 „Złodziej brzoskwiń" — film fab. prod. bułg. (W). 22.30 Niedziela sportowa (W-wa, Gdańsk, Kraków).

**PONIEDZIAŁEK, 9 WRZEŚNIA**

**PROGRAM I**

8.00 Dziennik. 8.20 Melodie francuskie. 8.29 „W Jezioranach". 9.00 „Pierwszy list". 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Największy skarb" opow. 10.25 Sceny węgierskie. 10.45 Droga chwały. 11.00 „Czterej pancerni i pies" słuch. 11.30 Kwadrans melodii. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Gawędy muzyczne. 13.20 Wieś tańczy i śpiewa. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Z muzyki klasycznej. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Szach Kobad i papuga". 16.00 Popołudnie z młodością. 18.40 Muzyka i akt. 19.05 Z księgarskiej lady. 19.20 Naukowcy rolnikom. 19.40 Muzyka ludowa. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „Wojsko, strategia, obronność". 20.41 9 minut z zesp. Czerwono-Czarnych. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Nim odezwał się „Schlesswig-Hollstein". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Z twórczości kameralnej. 24.00 Wiad.

**PROGRAM II**

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 Od solisty do orkiestry. 9.30 Wiad. 9.35 Gra orkiestra garnizonowa. 9.55 R. Schumann: Karnawał op. 9. 10.25 „Zatoka śpiewających traw" — fragm. 10.45 Z twórczości J. Fr. Haendla. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) Melodia, rytm i piosenka — aud 13.00 (Ł) Wiad. sport. 13.05 (Ł) Muzyka taneczna. 13.15 (Ł) Mikrofon w służbie rolnictwa. 13.25 „Obowiązek" fragm. 13.45 Z muzyki hiszpańskiej. 14.20 Piosenki i gitary. 14.45 „Złota włócznia" fragm. 15.00 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.20 Gramy w duecie. 15.45 „O zdrowie człowieka". 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka operowa. 16.45 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Feliks Nowowiejski — „Swaty polskie" — uwertura. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) Aud. oświatowa. 18.30 „Widnokrąg" — reflekcje. 18.45 Muzyka ludowa. 19.00 Wiad. 19.07 Muzyka rozrywkowa. 19.30 „Rozkosz uczciwości" słuch. 20.15 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz". 20.40 Notatnik kulturalny. 20.50 Muzyka ludowa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert muzyki bułgarskiej. 22.19 Wiersze Roberta Browninga (w przerwie koncertu). 22.29 D. c. koncertu. 23.00 Piosenki na dobranoc. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Gra zespół taneczny „Metrum". 23.50 Wiadomości.

**PROGRAM III**

17.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 17.30 „Gubernator" — odc. 17.40 Brenda Lee — piosenkarka zapomniana. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 As rudej maści — gawęda. 18.30 Roman Waschko i jego płyty. 19.00 Odc. „Łuku triumfalnego". 19.30 Żołnierz i okaryna. 19.45 Pogwarki u Szymona. 20.00 Rozgłośnie na UKF. 20.20 „Głos w grzywie" wiersze. 20.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Magazyn górski. 21.20 Trzy long-play'e Niebiesko-Czarnych. 21.45 G. Puccini M-me Butterfly. 22.00 Fakty dnia. 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barbara. 22.15 Nie czytaliście to posłuchajcie. 22.35 Dwa razy blues. 23.00 Współcześni poeci polscy. 23.05 Muzyka nocą.

**TELEWIZJA**

15.45 Fizyka — kurs przygotowawczy „Wykład wstępny" (Gdańsk). 16.20 Fizyka: kurs przygotowawczy „Punkt materialny, ruch prostoliniowy" (Gdańsk). 16.50 Dzień Bułgarski w TVP (W). 16.55 Dziennik (W). 17.05 „Goszo samochwał" — film bułgarski (W). 17.15 Występ zespołu „Sredec" — zespół bułgarski (W). 17.55 Wiadomości dnia (Ł). 18.10 „Nad Czarnym Morzem" — rep. filmowy (W). 18.25 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 19.00 Przemówienie ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii — Mikołaja Czernewa (W). 19.20 Dobranoc (z Krakowa). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Spektr" — program z okazji święta narodowego Bułgarii (z Sofii).. 20.30 Teatr Telewizji: Panczo Panczew „Tajemnica starego domu" (wznowienie) (W). 21.55 Kino krótkich filmów (W). 22.20 Dziennik (W). 22.40 Fizyka — kurs przygotowawczy — powt. (z Gdańska). 23.15 Fizyka — kurs przygotowawczy — powtórzenie (z Gdańska).

# Ciekawe! Przeczytaj

**PAPIEŻ I PIGUŁKA**

W książce pt. „Papież i pigułka", która w tych dniach ma ukazać się na półkach księgarskich, jeden z najwybitniejszych katolików świeckich Wielkiej Brytanii, Norman John Stevas pisze: „kościołowi grozi realne niebezpieczeństwo permanentnego podziału w kwestii kontroli urodzin". Chodzi o dyskusję wokół encykliki Pawła VI „humanae vitae". Stevas polemizuje z tezą, że przeciwko encyklice występują jedynie liberalizujący intelektualiści Wielkiej Brytanii, a nie szerokie rzesze wierzących. Pisze on: „po transmisji telewizyjnej, w której krytykowałem deklarację papieską, zostałem zalany powodzią listów, których w żadnym wypadku nie można określić jako pochodzących od inteligencji".

**ONA MA 20 LAT**

20 lat temu proklamowano Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną. W ciągu tego czasu w kraju tym dokonało się wiele bardzo istotnych zmian. Produkcja przemysłowa wzrosła 41-krotnie. Realne płace robotników i pracowników umysłowych są 2,3 raza większe niż w 1948 r. W KRL-D czynnych jest dziś 9260 szkół podstawowych, średnich i wyższych, wśród nich 98 wyższych uczelni. Przed wyzwoleniem nie było tam ani jednej wyższej szkoły. Naukę pobiera 2.600 tys. osób czyli 1/4 ludności kraju. Średnia długość życia w porównaniu z okresem sprzed 1948 r. zwiększyła się o 20 lat.

**KRADZIEŻE W MUZEACH**

Osiem szwedzkich muzeów zostało w środku lata obrabowanych z przedmiotów o wartości miliona koron. Mimo współpracy Interpolu nie udało się wpaść na ślad sprawców kradzieży. Główny obiekt ich zainteresowania stanowiła stara broń, a ponadto zegary i monety. W Muzeum Nordyckim w Sztokholmie zrabowano np. zegarek kieszonkowy króla Karola XII. (ast.)

**ODDANIE KRWI CHOREMU — TO NAJLEPSZY CZYN CZŁOWIEKA DLA CZŁOWIEKA.**

## POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie i umiarkowane z możliwością burzy w godzinach popołudniowych. Temperatura maksymalna ok. 27 st. C. Wiatry słabe z kierunków wschodnich.

Słońce zajdzie dziś o godzinie 18.15, a wzejdzie jutro o 5.05.

Dziś imieniny obchodzą Marie.

(kl)


**Uniwersytet Robotniczy ZMS**

**W ŁODZI**

organizuje 10-miesięczne

**KURSY WYRÓWNAWCZE**

do klasy trzeciej i czwartej Technikum Ekonomicznego dla Pracujących. Zapisy przyjmują i informacji udzielają: sekretariat UR ZMS, ul. Piotrkowska 262, tel. 404-56 i sekretariat kursu przy Technikum Ekonomicznym nr 3, ul. Armii Czerwonej 111, tel. 364-82 w godzinach od 10 do 18.


W dniu 6 września 1968 r. zmarł

**Zdzisław Grzelczak**

długoletni pracownik PSS „Społem" w Łodzi. Pogrzeb odbędzie się w dniu 8.IX. 1968 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie. Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

ZARZĄD, PODST. ORG. PART., RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z PSS „SPOŁEM" W ŁODZI

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 września 1968 r. zmarła, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, nasza długoletnia i nieodżałowana Koleżanka

**WANDA ŁASKA**

Mężowi i Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczucia składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I ROBOTNICZA, KOMITET ZAKŁADOWY ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ZPDz „OLIMPIA" W ŁODZI

Dnia 6 września 1968 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 57, nieodżałowany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

**Franciszek Socha**

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 września br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza św. Franciszka, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI I WNUCZĘTA

Z powodu śmierci

**Jana Dryńskiego**

radnego Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składa

DZIELNICOWA RADA NARODOWA ŁÓDŹ-ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 6 września 1968 r. zmarł

Ś. † P.

**Franciszek Antczak**

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 września br. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego 22 na cmentarzu św. Franciszka na Chojnach, o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu

ŻONA I RODZINA


**NOWE WZORY TKANIN na ODZIEŻ jesienno-zimową!**

MHD Art. Włókienniczymi chcąc ułatwić zakupy podaje PT Klientom adresy sklepów:

PIOTRKOWSKA 73, 89, 117, 122, 255; NARUTOWICZA 32; ZAOLZIAŃSKA (pawilon handlowy); WROCŁAWSKA 7; OBR. STALINGRADU 32 i CIESZKOWSKIEGO 4.


Georges Simenon

# Wakacje KOMISARZA MAIGRETA

tłum. M. Stefańska

— Życzy pan?

— Mówić z panią Olgą.

— W czyim imieniu?

— Niczyim.

— Zobaczę czy panienka jest.

Odeszła niedaleko, zaledwie za przepierzenie, za którym zaczęła szeptać.

W chwilę potem do szaroperłowej poczekalni weszła wysoka, chuda kobieta.

— Pan?

— Maigret... Nieważne... Panna Olga?

— Tak.

Jej chód był zdecydowany, twarz miała ostre rysy. Była bardzo dobrze ubrana w lekki kostium, który nadawał jej wygląd kobiety zajmującej się interesami.

— Zechce pan pójść za mną do biura...

...maleńkiego, pachnącego majerankiem i żółtym tytoniem. Wyciągnęła w stronę komisarza papierosy i omal bezwiednie nie wziął jednego.

— Żona doktora Bellamy'ego jest, jak sądzę, pani klientką?

— Tak jest. Odette jest nawet czymś więcej niż klientką. To przyjaciółka.

— Wiem.

— A!

— I często do pani przychodzi. Średnio raz lub dwa razy w tygodniu?

— Możliwe. Ale czy mogłabym wiedzieć?...

— Ja będę zadawał pytania, jeśli pani pozwoli. Czy doktor Bellamy nie dzwonił dziś rano do pani?

— Nie. Dlaczego?

— Ani wczoraj?

— Ani wczoraj.

— Nie był u pani?

— Nigdy tu nie wstępował.

— Czy nie spostrzegła go pani na ulicy? Proszę mi wybaczyć, że nalegam. To szczególnie ważne.

— Nie... Nie pojmuję...

— Czy pani mieszka tutaj?

— Nie w ścisłym tego słowa znaczeniu... Mam dwa lokale, które łączą się z sobą... Ten składa się jedynie z gabinetów przymiarek i pracowni... Drugi, mniejszy, znajdujący się od tyłu, służy mi za mieszkanie...

— Czy można się tam dostać, nie przechodząc przez Remblai?

— Podobnie jak i sąsiednie domy, nasz ma dwa wejścia, jedno od Remblai, drugie zaś od ulicy Minage.

— Niech pani słucha, panno Olgo...

— Wydaje mi się, że od dłuższej chwili nie robię nic innego poza słuchaniem i udzielaniem panu odpowiedzi?

Nie traciła zimnej krwi. Paliła papierosa spoglądając komisarzowi prosto w twarz.

— Szukam pani od wczorajszego popołudnia. Uśmiechnęła się.

— Widzi pan, że nietrudno mnie znaleźć.

— Chcę, by mi pani szczerze odpowiedziała. Proszę się upewnić, czy nikt nas nie słyszy.

Powiedział to tonem tak kategorycznym, że posłuchała bez słowa. Uniosła kotarę i poszła dać jakieś polecenia, by dla większej pewności oddalić swój personel.

— Pani przyjaciółka Odette przychodziła do pani nie tylko jako do krawcowej.

— Sądzi pan?

Jej warga zaczęła lekko drżeć.

— Czas nagli, zapewniam panią, nie pora na to, by bawić się w kotka i myszkę. Wie pani chyba, kim jestem?

— Nie, ale przypuszczam, że jest pan z policji.

— Komisarz Maigret...

— Bardzo mi miło.

— Jestem tu na wakacjach. Nie zlecono mi prowadzenia żadnego śledztwa. W ciągu kilku dni zdarzyły się co najmniej dwa nieszczęśliwe wypadki, którym nie byłem w stanie zapobiec. Jeśli każdy będzie ze mną szczery, zdołam jednak przeszkodzić następnym.

— Nie rozumiem co...

— Tak.

Fala krwi napłynęła do policzków dziewczyny.

— Nie byłem pewien, czy znajdę panią przy życiu dziś rano. Mała Duffieux, która wiedziała mniej od pani, zmarła wczoraj w nocy.

— Myśli pan, że istnieje związek?

Ustępowała. Zaczynała ustępować. Największa część pracy została zrobiona. Ledwie zdała sobie sprawę z sytuacji, a teraz nie mogła już się wycofać.

— Czy Emil wchodził od ulicy Minage?

Po raz ostatni otworzyła usta, by skłamać lub zaprotestować, ale tyle woli było w tym potężnym mężczyźnie, który pochylił ku niej swą wielką głowę, że wyszeptała:

— Tak...

— Przypuszczam, że pani przyjaciółka, Odette nie siedziała zbyt długo w przymierzalni, ale wchodziła prosto do pani?

— Skąd pan może to wiedzieć?

— Gdzie ona jest teraz?

— To także musi pan wiedzieć.

— Proszę mi odpowiedzieć.

— Ale... Sądzę, że jest w Paryżu.

Maigret machinalnie wyciągnął z kieszeni fajkę i zanurzył lulkę w kapciuchu.

— Nie — powiedział twardym głosem.

— Więc i on nie wyjechał?

— Nie ma go już w Sables.

— I pan jest pewien, że Odette została? Widział ją pan?

— Nie widziałem na własne oczy, ale doktor Bourgeois, który się nią opiekuje, był u niej trzy dni temu.

— Nic nie rozumiem.

(43) (Dalszy ciąg nastąpi)


Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 88. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 137-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch" Łódź, Piotrkowska 95.





Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-13 W.